Piątek, 5 listopada 1937 – Nr. 256
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

10 stron

DZIEŃ BYDGOSKI
ILUSTROWANY

10 GR.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA —

Redakcja i administracja, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25. Telefon, 22-16, Konto czekowe P. K. O. 206,868.

Sikorski i Korfanty przeciw gen. Hallerowi

Próby porozumienia z ONR. — Sikorski w roli pośrednika. — Walki o pozyskanie sfer kościelnych

Z **Warszawy** donoszą:

Dużą sensacją dnia są pogłoski o wielkich rozdźwiękach wśród licznych przywódców frontu Morges. W szczególności zwrócił uwagę **konflikt pomiędzy Wojciechem Korfantym a generałem Hallerem.**

Pierwszy z nich jest, jak wiadomo, inicjatorem frontu Morges, drugi zaś pełni funkcje prezesa Zarządu głównego, a w stosunku do Korfantego jest raczej figurantem. Gen. Haller pojął jednak swoje stanowisko na froncie Morges dosłownie, a działalność swą rozpoczął **od próby porozumienia z ONR,** a w szczególności z grupą „ABC“, znaną pod firmą konfederatów. Projekt gen. Hallera wywołał **stanowczy opór u Korfantego, który front Morges uważa za swoją polityczną i osobistą domenę, potrzebną mu do jego rozgrywek partyjnych.**

Poza tym porozumienie frontu Morges z chętną w obecnej sytuacji ale bądź co bądź prawicową grupą „ABC“ jest oczywiście kamieniem obrazy dla masońskich względnie masonizujących elementów frontu Morges.

Gen. Haller, który znany jest z dobroduszności politycznej i nie zdaje sobie sprawy z rzeczywistych intencyj tych kół, których jest narzędziem, rozpoczął przeciw akcji swych masońskich przyjaciół energiczną kontrofensywę i opiera się przy swej koncepcji.

Korfanty ma na tym tle ciężką sytuację na samym początku istnienia swej organizacji, utrudnianą jeszcze bardziej komplikacjami ze względu na nieobecność jego w kraju.

Roli pośrednika podjął się wskutek tego gen. Sikorski, który podobno poruszony jest do żywego projektami gen. Hallera. Platforma rozmów gen. Sikorskiego z gen. Hallerem jest jednak o tyle skomplikowana, **że gen. Haller posiada stare uprzedzenia do gen. Sikorskiego jeszcze z okresu wielkiej wojny i podejrzewa go o zbyt bliskie sympatie antykatolickie.**

Gen. Sikorski, chcąc złamać niechęć gen. Hallera, podkreśla swój jakoby pozytywny stosunek do katolicyzmu, a niefortunny głośny incydent z orderem św. Jerzego miał służyć do rehabilitacji gen. Sikorskiego na odcinku katolickim. Próba ta skończyła się, jak wiadomo, **przykrą kompromitacją przyjaciół gen. Sikorskiego,** który publicznie musiał się zrzekać nieistniejącego orderu.

Tymczasem konflikt z gen. Hallerem narasta z każdym dniem. Jak twierdzą w kołach dobrze poinformowanych, Korfanty nalega z zagranicy na gen. Sikorskiego, **aby przyśpieszył interwencje u gen. Hallera, który w międzyczasie może lekkomyślnie poczynić kroki, niezgodne z instrukcjami czynników, sprawujących patronat nad frontem Morges.**

Sfery związane z gen. Sikorskim obmyślają w **tej chwili nowy sposób zrehabilitowania gen. Sikorskiego na odcinku katolickim.** Nie jest to jednak o tyle łatwe, że miarodajne czynniki kościelne odnoszą się krytycznie do osoby generała, poparcia zaś udzielają mu tylko koła o drugorzędnym znaczeniu, jak np. ks. Piwowarczyk z „Głosu Narodu“.

Koła stołeczne obserwują rozwój wypadków na odcinku frontu Morges z największym zainteresowaniem, przy czym ogólnie sądzą, że dojdzie niebawem do rozgrywek pomiędzy poszczególnymi przywódcami tej grupy stanowić one będą ciekawe widowisko.

Czy rozłam w Stronnictwie Narodowym w Wielkopolsce?

Warszawa. Z kół Str. Narodowego dochodzą wiadomości o gwałtownym ataku miarodajnych czynników tej partii przeciw dotychczasowemu leaderowi Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce, Marianowi Seydzie. Zarzuca się p. Seydzie jego bliskie i zbyt podejrzane stosunki z ludźmi z kół rzekomo masońskich w szczególności z b. prezydentem miasta Poznania, **Ratajskim, który podpisał ostatnio odezwę frontu Morges i wspólnie z innymi uczestnikami tej enuncjacji został bardzo surowo potraktowany przez prasę Stronnictwa Narodowego.**

P. Seyda popierał i forsował p. Ratajskiego na terenie Poznania i nie krył się ze współpracą z b. prezydentem miasta Poznania.

W Stronnictwie Narodowym fakt ten jest obecnie szczegółowo rozpatrywany, a radykalne sfery partii podnoszą na tym tle ciężkie zarzuty przeciwko p. Seydzie. Dodać należy, że p. Seyda należał do najbliższych i najwybitniejszych współpracowników Dmowskiego. wspólnie z nim zasiadał w paryskim Komitecie Narodowym. W niektórych kołach traktowano nawet p. Seydę jako następcę po Dmowskim.

Jeśli się więc zważy, że ostatnie wybory prezesa w Stronnictwie Narodowym, były —jak powszechnie utrzymują — demonstracją radykalnych sfer Stronnictwa Narodowego przeciw zbyt gwałtownemu naciskowi Dmowskiego, to zapowiadająca się obecnie rozgrywka z p. Seydą nabiera niezwykłej barwy.

Koła polityczne zwracają przy tym uwagę, że pozycja p. Seydy na terenie Stronnictwa Narodowego w Wielkopolsce jest bardzo ciężka ze względu **na opozycję wśród młodych działaczy z Wróblem na czele.** Z drugiej strony p. Seyda posiada w Poznaniu dużą popularność, jest właściwym przedstawicielem tamtejszej endecji i rozporządza „Kurierem Poznańskim“.

W tej sytuacji walka Stronnictwa Narodowego z p. Seydą zapowiada się nader interesująco. Przypomnieć należy, **że p. Seyda nie wszedł ostatnio do władz naczelnych Stronnictwa Narodowego, jak nie wszedł do nich nikt z dzielnicy wielkopolskiej.**

Uważane to jest za demonstrację miarodajnych czynników partii przeciw p. Seydzie, grozi to zarazem poważnym **kryzysem wpływów Str. Nar. w Wielkopolsce,** czyli głównej siedziby tej partii, gdzie obok p. Seydy, największy autorytet posiadają odsunięty Trąmpczyński. oraz filary Stronnictwa Pracy: Paderewski i Haller.

Przyszłoroczne awanse liczniejsze od ostatnich

Obejmą 50 tysięcy pracowników państwowych

WARSZAWA. (ch) Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj-Składkowski zarządził przygotowanie awansów, które mają być dokonane na początku roku 1938. Przy awansach mają być brane pod uwagę: ilość lat służby, kwalifikacje i starszeństwo. Według zarządzenia — przy proponowaniu do awansów uwzględniani będą specjalnie funkcjonariusze niższych grup uposażeniowych, a zwłaszcza ci, którzy stracili przy przegrupowaniu w roku 1934.

Awanse w roku 1938 będą dwa razy liczniejsze niż ostatnie i obejmą 50 tysięcy pracowników państwowych.

Demonstracje antyżydowskie na uczelniach akademickich

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie Lwowskim

Lwów. Młodzież proklamowała na lwowskich wyższych uczelniach „Dzień bez Żydów“. Studenci obsadzili gmachy: Politechniki, Uniwersytetu i Wyższej Szkoły Handlu Zagranicznego, niedopuszczając studentów Żydów na wykłady. Na poszczególnych gmachach wywieszono transparenty, domagające się wprowadzenia gheta ławkowego dla studentów Żydów.

Na skutek zajść zostały zawieszone wykłady na Uniwersytecie i Politechnice.

Nareszcie!

BERLIN. Prasa polska donosi, że władze niemieckie udzieliły zezwolenia na otwarcie prywatnego gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, które odbędzie się dn. 10. bm. Gimnazjum polskie w Kwidzyniu wzniesione zostało wytrwałym wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego w Niemczech.

Sensacyjne aresztowanie żony dyplomaty sowieckiego

G. P. U. zarzuca pięknej Czeszce szpiegostwo

Moskwa. Wielkie wrażenie wywarło w Moskwie aresztowanie żony b. posła sowieckiego w Pradze i w Kownie, Arosjewa. Arosjew przed 2 laty podczas pobytu w Pradze, poślubił **córkę bogatego przemysłowca czeskiego,** Wierę Fiala Przed rokiem Arosjew powrócił wraz z żoną, która przyjęła obywatelstwo sowieckie, do Moskwy, gdzie objął stanowisko szefa wydziału propagandy w **komisariacie spraw zagranicznych.**

Przed tygodniem, Arosjew, po powrocie z biura do domu, **nie zastał żony.** Poinformowano go, iż żonę aresztowali agenci GPU. Arosjew udał się natychmiast do komisariatu spraw zagranicznych. Przekroczywszy próg dyrekcji GPU., więcej już nie powrócił. **Został aresztowany, podobnie jak i żona pod zarzutem szpiegostwa.**

Pani Arosjew, kobieta bardzo piękna, **utrzymywała ożywione stosunki z** paniami z dyplomacji, bywała na **wszystkich przyjęciach i dla swych zalet towarzyskich cieszyła się dużą popularnością.**

Krążą pogłoski, że pani Arosjew jeszcze jako panna była agentką jednego z państw zachodnich. Obecnie pani Arosjew **planowała ucieczkę z Moskwy.** Agenci GPU. wpadli na ślad przygotowań i niezwłocznie aresztowali **kobietę-szpiega i jej męża.**

Rząd litewski finansuje działalność wywrotową działaczy litewskich w Polsce

Rewelacyjny proces w Wilnie

Wilno. Dziś przed Sądem Okręgowym w Wilnie rozpoczyna się rozprawa przeciwko Konstantemu Staszysowi, oskarżonemu o to, iż w czasie od dn. 27 kwietnia 1936 do dn. 23 listopada tegoż roku w Wilnie bez zezwolenia komisji dewizowej, po przyjęciu ze skarbu państwa Republiki Litewskiej, dla Związku Wyzwolenia Wilna z siedzibą w Kownie, wpłat w ogólnej sumie 500 tysięcy złotych w środkach płatniczych krajowych i zagranicznych, dokonał wypłaty tej sumy z ich polecenia litewskiemu towarzystwu dobroczynności w Wilnie, litewskiemu Towarzystwu św. Kazimierza, litewskiemu Towarzystwu „Rytas" i innych.

Konstanty Staszys oskarżony jest dalej o dokonanie szeregu wypłat w Polsce z polecenia urzędniczki konsulatu litewskiego na Łotwie bez zezwolenia komisji dewizowej oraz inne przestępstwa dewizowe.

Czyny wyżej wskazane stanowią przestępstwa, przewidziane dekretem w sprawie obrotu pieniężnego z za granicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi.

Obszerne uzasadnienie aktu oskarżenia stwierdza, że przede wszystkim za główne źródło finansowe litewskiego komitetu narodowego w Wilnie należy uważać skarb rządu kowieńskiego i Związek Wyzwolenia Wilna.

Wobec powyższego Konstanty Staszys działalność litewskiego komitetu narodowego i finansowanych przez ten komitet organizacji litewskich musiał skierować na tory pracy wywrotowej, bowiem był skrępowany nie tylko w przydziale sum pieniężnych poszczególnym organizacjom, lecz także zobowiązany do skontrolowania i do pilnowania, by za otrzymaną wpłatę były uskutecznione czynności nakazane przez władze państwowe litewskie i Związek Wyzwolenia Wilna.

W sprawie oddłużenia urzędników

Zarządzenie premiera Składkowskiego

Prezes Rady Ministrów gen. Składkowski zwrócił się ostatnio do wszystkich ministrów w sprawie oddłużenia urzędników państwowych. Celem zakończenia akcji oddłużeniowej urzędników państwowych premier Składkowski ustalił termin, do którego można wnosić podania o pożyczki, na dzień 31 grudnia.

W związku z przedłużeniem na podstawie art. 11 ustawy skarbowej z 1937 r. mocy obowiązującej dekretu Prezydenta RP z dnia 14 listopada 1935 r. o specjalnym podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych z dnia 31 marca br. prezes Rady Ministrów przedłużył okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenia urzędnicze w wysokości 40 względnie 50 proc. do 31 marca 1938.

Zebrane dane o przebiegu akcji oddłużenia funkcjonariuszów państwowych zarządzone okólnikiem z 25 lutego 1936 r. wskazują, że sankcja ta w niektórych działach zarządu państwowego jest już na ukończeniu, zaś w innych działach pozostała do rozpatrzenia już tylko niewielka ilość zgłoszeń.

Ribbentrop w Rzymie

RZYM. Dziś przybywa do Rzymu ambasador niemiecki w Londynie von Ribbentrop który weźmie udział w akcie przystąpienia Włoch do niemiecko - japońskiego układu przeciw Kominternowi. Akt podpisania układu nastąpi w sobotę, po czym w pałacu weneckim odbędzie się galowy obiad na 200 nakryć.

Wedle przypuszczeń zagranicznych kół prasowych, ambasador von Ribbentrop skorzysta z pobytu w Rzymie, aby przeprowadzić z włoskimi mężami stanu narady na temat stanowiska Włoch wobec żądań kolonialnych Niemiec.

Spaak — premierem?

Bruksela. Król belgijski powierzył ministrowi spraw zagranicznych poprzedniego rządu Spaakowi misję utworzenia gabinetu zjednoczenia narodowego.

Spaak poprosił o czas do namysłu i przeprowadzi narady ze swymi przyjaciółmi politycznymi.

Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji

W związku z zakazem władz czeskich w Karwinie wygłoszenia na wieczorze literackim w Łąkach utworu poety śląskiego Pawła Kubisza p. t. „Hawiyrz kareł Klimsza", śląski związek literacko-artystyczny w Czechosłowacji ogłosił na łamach „Dziennika Polskiego" protest przeciwko postępowaniu policji czeskiej.

Premier na pomoc zimową

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia akcji pomocy zimowej, prezes Rady Ministrów generał Sławoj-Składkowski zawiadomił władze Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, iż niezależnie od składki, jaką będzie wpłacać ze swych poborów — premier przeznacza na cele pomocy zimowej z funduszu dyspozycyjnego prezesa Rady Ministrów kwotę 10 tysięcy zł.

Otwarcie „Tygodnia PBK"

Dziś, dnia 5 bm. rozpoczyna się w całej Polsce Tydzień „Białego Krzyża" pod hasłem: „Przez oświatę i kulturę żołnierza do potęgi państwa".

Gdańska flaga ze swastyką

Wczorajszy „Danziger Vorposten" zamieszcza wyjaśnienie w sprawie zapowiedzianego przez Forstera wprowadzenia flagi ze swastyką, jako oficjalnego godła Wolnego Miasta.

Wobec komentarzy, jakie zapowiedź ta wywołała, „Vorposten" stwierdza, że nie chodzi w tym wypadku o wprowadzenie w Gdańsku urzędowej flagi Rzeszy Niemieckiej, lecz o umieszczenie swastyki na obecnej fladze gdańskiej z zachowaniem jej dotychczasowych emblematów.

Odznaki hitlerowskie w Polsce zabronione

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło zezwolenia Partii Narodowo-Socjalistycznej w Polsce używania odznak.

Samobójstwo bogatego jubilera

w drodze z Ameryki do Europy

W pobliżu Kopenhagi skoczył z „Batorego" do morza

Gdynia (tel. wł.). W czasie ostatniej podróży ms. „Batorego" z Ameryki zginął w pewnym momencie jeden z pasażerów. Był to bogaty jubiler, Rumun z pochodzenia, Stefan Baloght, który — jak się później okazało — popełnił samobójstwo przez skoczenie do morza. Baloght pracował jako zegarmistrz przez szereg lat w Ameryce, gdzie też dorobił się znacznego majątku. Ostatnio wskutek niepowodzeń materialnych Baloght zdradzał objawy choroby umysłowej i kilkakrotnie usiłował popełnić samobójstwo. Władze amerykańskie pragnąc pozbyć się uciążliwego cudzoziemca, odebrały mu pozwolenie na pobyt. Wobec tego zegarmistrz wraz z żoną udał się ms. „Batorym" w podróż do Europy. Gdy polski transatlantyk znajdował się kilka mil od Kopenhagi, deportowany udał się do łazienki, po czym, korzystając z chwili nieobecności osób, skoczył do morza.

Gdy po pewnym czasie zauważono brak Baloghta, było już za późno na ratunek.

Udusił własną matkę

Potworny czyn furiata

Łódź. W Pabianicach potwornej zbrodni dopuścił się umysłowo chory 24-letni Heliodor Busler. Bez żadnej przyczyny rzucił się on na swoją matkę i **zadusił rękami, po czym zwłoki uduszonej ułożył na łóżku, przykrywając pierzyną, a następnie sam się położył i zasnął.**

W pewnej chwili do mieszkania przyszła krewna Busslera Amalia Küster. Wówczas zbudzony furiat rzucił się również na nią, usiłując ją zadusić. Uciekając przed szaleńcem, usiłowała schronić się w jednym z łóżek i tu natknęła się na przykryte zwłoki Busslerowej. Na ten widok wszczęła nieludzki krzyk. Tymczasem furiat w negliżu wybiegł na ulicę, wywołując ogólne zbiegowisko. Zatrzymano go i odstawiono do zakładu dla umysłowo-chorych.

Hałas o list Ludendorfa

Berlin. Urzędowo komunikują: Od pewnego czasu były rozpowszechnione pogłoski, jakoby gen. Ludendorf w liście, skierowanym do pewnej osobistości za granicą krytykował niemiecką politykę zagraniczną, zwłaszcza w związku z przyjaznymi stosunkami Niemiec z jednym z mocarstw, jak również w związku z wydarzeniami w Hiszpanii. Dochodzenia stwierdziły, że list o którym była mowa jest sfałszowany i że gen. Ludendorf podobnego listu nie napisał.

Rozmowy z Niemcami w sprawie mniejszości

Rozmowy, prowadzone między rządem polskim a niemieckim w sprawie mniejszości narodowych, trwają nieustannie. Są tendencje, żeby były zakończone w formie jakiejś deklaracji. Mówią, że mogą być sfinalizowane w połowie listopada.

Z agadkowa plotka o Jędrzejowskiej

Londyn, 4. 11. (Pat.) Otrzymaliśmy dziś depeszę Reutera następującej treści: „Słynna tenisistka amerykańska Wills Moody oświadczyła dziś, że definitywnie przechodzi na zawodowstwo. Na zawodowstwo zamierza również przejść Jędrzejowska celem rozgrywania meczów z Moody". W powyższej sprawie skomunikowaliśmy się z zarządem Polskiego Związku Tenisowego, który oświadczył nam, że nic mu nie wiadomo o zamiarze Jędrzejowskiej odnośnie zawodowstwa.

Ss „Puck" ponosi winę za zatopienie parowca „Transport"

Orzeczenie izby morskiej Sądu Okręgowego w Gdyni

Już wczoraj Sąd Okręgowy w Gdyni rozpatrywał sprawę awarii parowca „Transport", który onegdaj uległ zatonięciu w porcie gdyskim przy nabrzeżu Pilotowym. Izba Morska Sądu w składzie s. Speichert, jako przewodniczący oraz kpt. Rusiecki, kpt. Umecki, pierwszy mechanik Milewski i inż. Kamiński, jako rzecznicy, orzekła, że winę za zderzenie „Pucka" z „Transportem" ponosi kapitan „Pucka" Piekarski.

Ustalono, że „Puck" wykonał manewr w nieodpowiednim miejscu. Gdyby „Puck" podczas tego manewru nie natrafił na statek, to naprawdopodobniej sam rozbiłby się o nabrzeże.

Przeprowadzone przez nurka badania kadłuba zatopionego statku, wykazały, że latarnia „Transportu" w chwili awarii znajdowała się na przepisowym miejscu.

Dźwig-olbrzym ze Stoczni Gdańskiej w porcie gdyńskim

Prace około wydobycia zatopionego „Transportu"

W dniu wczorajszym przyholowany został do portu gdyńskiego olbyrzmi dźwig w celu wydobycia wraku „Transportu", o którego katastrofie podawaliśmy onegdaj. Dźwig zdolny do podniesienia 100-tonowego ciężaru, rozpoczął pracę przy nabrzeżu Pilotowym o godz. 11-tej. Przez szereg godzin nurek zakładał potężne liny stalowe do wraku, znajdującego się na 9-metrowej głębokości. Nad wieczorem nurek założył trzy zaczepy linowe, które ujęło potężne ramię dźwigu.

W godzinach wieczornych prowadzono prace przy świetle silnych reflektorów przy czym udało się unieść wrak o ca 2 m. ponad dno. Dalsze wysiłki zahamowane zostały przez silne przechylenie się wraku. W chwili, gdy numer oddajemy do druku prace trwa nadal.

Złudne nadzieje opozycji

Na temat dokonywującej się konsolidacji Narodu w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego prasa partyjna rozpisuje niestworzone rzeczy. Ostatnio no łamach konserwatywnego „Czasu" lansuje się sugestie fałszywe i błędne. mające na celu osłabienie wrażenia, jakie w społeczeństwie wywołała deklaracja ideowa płk. Adama Koca. Mówi się mianowicie na łamach tej partyjnej prasy o tym, że O. Z. N. zrezygnował z konsolidacji wielkiej, a ograniczył się do małej, zawartej w ramach obozu legionowego.

Jest to sugestia, nawskroś fałszywa i błędna. Trzeba ją unicestwić, by w mniej krytycznych umysłach nie rodziła nieporozumień.

Zadać sobie więc musimy zasadnicze pytanie: jaki zasięg konsolidacji objąć ma dzieło, zainicjowane przez Naczelnego Wodza i ujęte potem w deklarację ideową Adama Koca z 21 lutego b. r.?

Inicjatywa padła 24 maja 1936. Wtedy, gdy Marszałek Śmigły-Rydz wskazał zadanie i cele, brzmiące: „zorganizowanie w państwie jednolicie kierowanej woli", uznanie „hasła obrony Polski" jako „pionu moralnego".

Realizacja tych zadań i celów — mówił Wódz Naczelny — wymaga „ujęcia programu szerzej", tak, by w nim „wszystko się znalazło": „wyzwolenie sił moralnych i twórczych w narodzie", skupienie ich do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Znajdujemy tu zatem pojęcie „programu szerszego" — szerszego niż pojęcie partyjne, niż zjednoczenie doktrynalne.

I to też było punktem wyjścia i istotą deklaracji ideowej z 21 lutego b. r., sięgającej „ponad płoty i mury", wzniesione przez „graczy politycznych", strzegących" osobistych lub partyjnych ambicji i interesów".

Nic się pod tym względem nie zmieniło zarówno od chwili wystąpienia Wodza Naczelnego ze swymi wskazaniami, jak i od chwili ogłoszenia deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia. Bardzo dobitnie zaznaczył to ostatnio szef Obozu, oświadczając, że jedynie deklaracja ideowa jest bezwzględnie obowiązująca i że idea, wyrażającą się w potrzebie i konieczności zjednoczenia sił narodu, zwyciężyć musi.

Gdzież tu więc mamy zamysł rezygnacji z „programu szerszego"? Gdzież chęć skonsolidowania szczuplejszego grona? Gdzież wyrzeczenie się zjednoczenia „wielkiego" na rzecz „małego"?

Że tak sądzi „Czas", a w ślad za nim partyjne organy, które go skwapliwie przedrukowały — możemy ostatecznie zrozumieć. Bo „Czas" i pisma, myślące wyłącznie kategoriami doktrynalnymi, nie mogą się otrząść z nawyku osądzania polskiej rzeczywistości jedynie wedle mierników partyjnych.

I dlatego też wyobrażają sobie, że możliwe jest zwężenie koncepcji konsolidacyjnej — tak jak ją zainicjował Wódz Naczelny na „programie szerszym" niż związek partyjny i jak ją pojęła deklaracja ideowa Adama Koca. Wciąż jeszcze wyobrażają sobie, że z zasięgu idei zjednoczenia zdołają usunąć swych antagonistów partyjnych. A więc np. konserwatywny „Czas", że w Zjednoczeniu nie znajdą się siły, przeciwne metodom i taktyce zachowawczej. Albo na odwrót w kołach, hołdujących doktrynom radykalistycznym, że „mniejsza" konsolidacja poza nawias wysunie elementy konserwatywne.

Jest to oczywiście zupełnie opaczne pojmowanie tego, co jest istotą i zadaniem Zjednoczenia.

I gdybyśmy — jak nam podsuwa „Czas" czy inne organy partyjne — mieli uwierzyć w tę jakąś „mniejszą" czy zgoła „małą" konsolidację, to znaczyłoby przecież, że pułkownik Adam Koc przekonał się, iż w Polsce jest mało ludzi dobrej woli, mało ideowego elementu, prącego do oparcia obrony Polski na nowych i twórczych wartościach.

A tak przecież nie jest. **W Polsce mamy wiele sił twórczych, wiele ludzi dobrej woli.** Są oni również — i to w bardzo pokaźnej ilości — w tych zespołach, którymi dotychczas dyrygują najrozmaitsze centrale partyjne. **Siła atrakcyjna idei zjednoczenia w najrozmaitszych środowiskach politycznych jest tak wielka, że przygłusza syrenie głosy menerów i agitatorów, jest tak silna, że góruje nad atmosferą zakłamania, nad rozpętanym ponad zwykłą miarę plotkarstwem, roztaczanym wokół Obozu Zjednoczenia.**

Nic na to nie poradzi „Czas", czy inne partyjne ekspozytury, któreby rade doczekać się rezygnacji Obozu z ogólnego zjednoczenia sił twórczych narodu.

Ci, którzy podjęli akcję Zjednoczenia, należą do typu ludzi, którzy w każdy swój czyn wnoszą — stale się od trzydziestu lat powtarzający — rys zasadniczy: **wiarę w swe ideały i optymizm.** Gdyby nie to, nie byłoby w latach przed wojną narodzin idei Czynu Zbrojnego, nie byłoby konsolidacji żywiołu młodego wokół Komendanta Legionów, nie byłoby siły, by przetrwać lata martyrologii i rządów okupacyjnych, nie byłoby hartu duchowego w zabezpieczeniu granic wskrzeszonego państwa i nie byłoby walki o właściwy ustrój Polski.

O „małej" konsolidaccji marzyć mogą zasklepieni w egoiźmie stanowym czy klasowym pesymiści, nie wierzący w siły twórcze narodu.

Wielka konsolidacja będzie tworem ducha optymizmu, nie zważającego na hamulce i przeszkody — i nie liczącego się z sobkostwem, z jakiejkolwiek strony się wywodzącym.

List z Warszawy

Rewelacyjne odkrycie na dziedzińcu belwederskim

Prace konserwatorskie w Belwederze — Historia pałacu belwederskiego — W historycznej celi wielkiego męczennika Waleriana Łukasińskiego — Liczne szkielety na dziedzińcu belwederskim powstańców z r. 1830

Warszawa, dnia 4 listopada.

W dniu Zaduszek w kaplicy belwederskiej w obecności Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i Pani Marszałkowej Piłsudskiej, została odprawiona msza żałobna za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego. U stopni wiodących do Belwederu złożono niezliczoną ilość wieńców i kwiatów od najwyższych dostojników Państwa i od delegacyj całego społeczeństwa. Smutno wygląda dziś Belweder, wśród pożółkłych drzew i jesiennego chłodu poranka.

Wielkie, opustoszałe komnaty zostały od szeregu tygodni zamknięte dla oczu zwiedzającej publiczności, a widoczne przez okna porozstawiane drabiny, rusztowania i porozkopywana za dziedzińcem pałacowym ziemia świadczą o dokonywujących się pracach konserwatorskich.

Pałac belwederski, niegdyś historyczna rezydencja Paców, rozbudowana za czasów „Królestwa Kongresowego" do dzisiejszych rozmiarów i kształtów, nie był w ostatnich czasach poddawany gruntowniejszym przeróbkom. Belweder był ostatnio ośrodkiem zbyt intensywnego życia, aby znaleźć można odpowiednią chwilę czasu na dokonanie gruntowniejszej konserwacji. Dziś, kiedy zamarło w nim życie, przyszedł czas, aby pomyśleć o gruntownym utrwaleniu jego murów, które przekażą przyszłym pokoleniom najdroższe sercu każdego Polaka pamiątki po Wielkim Marszałku.

Skarpa belwederska w 18 stuleciu była położona znacznie niżej, tak, że parterowe kondygnacje dawnego pałacu Paców, znajdowały się mniejwięcej na wysokości dzisiejszych piwnic. Brak odpowiednich urządzeń odwadniających sprawił, że piwnice te w ostatnich latach częstokroć zalewała woda Dokonywane też obecnie renowacje, poza przebudową wnętrz, idą głównie w tym kierunku, aby pałac belwederski zapewnić przed niszczycielskim działaniem zaskórnych wód i przywrócić do należytego stanu jego podziemia, kryjące w sobie tyle cennych historycznych pamiątek.

W czasie robót odtworzono kształty dawnej kaplicy pałacowej Paców, która dziś mieści się w piwnicach i uległa prawie całkowitej zagładzie. Po przeprowadzeniu wstępnych prac kaplica będzie przywrócona do dawnej świetności i pierwotnego przeznaczenia.

Również pamiętać należy, że w podziemiach Belwederu Wielki Książę Konstanty więził jednego z głównych bohaterów z okresu poprzedzającego wybuch Powstania Listopadowego — Waleriana Łukasińskiego, którego w chwili ucieczki kazał wywlec z lochów belwederskich i przykutego do armaty powiódł ze sobą do Rosji.

Dziś określono miejsce historycznej celi wielkiego męczennika o wolność i będzie ona odrestaurowana i otoczona należytą opieką. Najciekawszym jednak jest fakt odkryć, jakich dokonano przypadkowo podczas przeprowadzania robót ziemnych. Do początku ubiegłego stulecia na dzisiejszym dziedzińcu belwederskim znajdował się cmentarz. Obecnie odkopano szereg mogił, a wśród nich grobowiec Dominika Jeziorańskiego-dziadka, powstańca 1863 r., straconego razem z Traugutem na stokach Cytadeli Warszawskiej. W bezpośredniej bliskości murów pałacu, podczas przeprowadzania prac kanalizacyjnych, natrafiono na liczne szkielety, pochodzące z okresu znacznie późniejszego, gdy cmentarz tamtejszy już był nieczynny. Bliższe badania kości stwierdziły, że zakopane zwłoki należały do polskich żołnierzy z okresu Powstania Listopadowego, a liczne przestrzeliny czaszek i znaki od cięć szabli świadczą o tym, że żołnierze ci nie zginęli śmiercią naturalną. Na szkieletach znaleziono jeszcze resztki zbutwiałych mundurów, na których zachowały się guziki z nr. poszczególnych formacyj. Są to szeregowi i oficerowie z dawnego 1 i 4 pułku piechoty liniowej oraz z pułku gwardii strzelców konnych i artylerii.



Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa po ucieczce Wielkiego Księcia Konstantego, pałac belwederski był zamieniony na szpital wojskowy, a odkopane szczątki należą do żołnierzy zmarłych z ran. Wedle innych przypuszczeń, na zasadzie tego, że zwłoki znaleziono w bezpośredniej bliskości murów pałacu i że znaleziono na nich reszki umundurowania, można twierdzić, że są to żołnierze, którzy polegli bezpośrednio podczas szturmu Rosjan na Warszawę i że zostali pochowani w pobliżu miesca swej śmierci.

Ciekawe prace konserwatorskie, które odkryły tyle rewelacyjnych szczegółów tyczących historii pałacu belwederskiego, dobiegają końca, a mieszczące się w nim muzeum już w krótkim czasie znów zostanie otwarte dla publiczności.

(Ch.).

Zgon znanego literata belgijskiego

W Brukseli zmarł jeden z najwybitniejszych literatów belgijskich, Franz Folie, który zasłynął w literaturze pod stale używanym pseudonimem Franz Ansel. Był on dyrektorem departamentu sztuki w Ministerstwie Oświaty, członkiem Akademii Belgijskiej. Franz Ansel należał do grupy t. zw. „Młodej Belgii", był autorem dwu sztuk teatralnych, granych z wielkim powodzeniem na scenach francuskich i belgijskich, oraz kilku tomów poezyj.

Wizyta płk. Lindbergha w Niemczech

Płk. Lindbergh w tym roku również odwiedził Niemcy, gdzie był gościem ministerstwa lotnictwa. Przy tej sposobności zwiedził on szereg fabryk lotniczych w okolicach Hanoweru, Bremy i Berlina. Żadnemu cudzoziemcowi nie pokazano dotąd tak wiele w tej dziedzinie jak płk. Lindberghowi. Wpłynęły na to dwa względy: primo, że awiacja niemiecka wzoruje się na amerykańskiej, a secundo, że doszła ona już teraz do takiej perfekcji, iż stanowi dumę Niemiec. Sprawa budowy motorów, która dotąd nieco niedomagała, została już pomyślnie rozwiązana. Niemcy posiadają dziś lub twierdzą, że posiadają, najszybsze samoloty (Heinkel) i najpowolniejsze (Fieseler-Storch), które lądują i startują na przestrzeni 30 mtr. A jest tego wszystkiego razem około 4.000 sztuk.

Kurs instruktorski okręgu pomorskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej

Staraniem Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej odbył się w Toruniu w dniach 30, 31. 10. i 1. 11. br. Pierwszy Okręgowy Kurs Instruktorski dla działaczy L. M. K., w którym wzięło udział przeszło 100 uczestników ze wszystkich ośrodków pracy LMK. na Pomorzu, przy czym szczególnie licznie były reprezentowane Oddziały wiejskie LMK z powiatu starogardzkiego i kościerskiego.

Celem Kursu było zapoznanie słuchaczy z problemami dotyczącymi naszej marynarki wojennej i handlowej, z kwestią naszych możliwości kolonialnych i kolonizacyjnych, oraz sprawami organizacyjno - propagandowymi.

Wykłady odbywały się w sali konferencyjnej gmachu dyrekcji kolejowej i ze względu na zespół prelegentów, zwłaszcza ze względu na osobę przewodniczącego, p. **komandora Kłossowskiego**, jednego z nielicznych pionierów podstawowych zagadnień polityki morskiej w jej całokształcie, stały na wysokim poziomie fachowym, gromadząc poza uczestnikami Kursu również liczną publiczność, mimo, że organizatorzy, pragnąc nadać Kursowi charakter raczej wewnętrzno - organizacyjny, zaniechali szerszego rozreklamowania Kursu.

P. komandor Kłossowski w referatach: „Światowa polityka morska", „Wojna na morzu", „Zbrojenia morskie" i „Marynarka handlowa" zobrazował sytuację Polski dzisiejszej na tle międzynarodowej gry interesów poszczególnych państw, zapoznał zebranych z podstawowymi zasadami współczesnej walki morskiej, z siłą zbrojną i stanem zbrojeń na morzu mocarstw zachodnio-europejskich, Stanów Zjednoczonych A. P., Japonii ZSRR. i naszym, zaznajamiając przy tym uczestników Kursu z terminologią morską tak obcą i nieopanowaną jeszcze przez nasze społeczeństwo.

W referacie końcowym pt. „Sprawy morskie w dawnej i obecnej Polsce" p. komandor Kłossowski w syntetycznym ujęciu przedstawił całokształt zagadnienia morskiego w Polsce.

Wiekowe zaniedbania w dziedzinie morskiej — mówił referent — muszą odrobić pokolenia Polski Odrodzonej, a już szczególnie społeczeństwo ziemi pomorskiej, któremu Opatrzność powierzyła straż nad Polskim Bałtykiem.

Dalsze referaty wygłosili p. **dyr. Lipczyński** pt. „Handel zagraniczny Polski", p. **prof. Moroz** „Zagadnienia kolonii i dążenia kolonialne Polski", p. **prof. Kublin** „Proces kolonizacyjny Afryki", „Afryka jako organizm gospodarczy", „Jakie niespodzianki czekają emigrantów w Afryce i Ameryce Południowej" i o Madagaskarze w referacie pt. „Tam, gdzie królował Beniowski". **Mgr. Grzeszczak**, kierownik biura Okręgu Pomorskiego LMK, omówił sprawy organizacyjne.

Trzydniowe przeszkolenie i zorientowanie przedstawicieli poszczególnych ogniw organizacyjnych Okręgu Pomorskiego L. M. K. w zasadniczych kierunkach działalności Ligi Morskiej i Kolonialnej niewątpliwie będzie miało doniosłe znaczenie dla rozwoju i rozrostu LMK. na Pomorzu.

Okręg Pomorski LMK, należący do najliczniejszych w kraju, posiada z górą 35.000 czynnych członków.

Kredyty dla rzemieślników

Wiceminister skarbu Morawski przyjął delegację Związku Izb Rzemieślniczych w osobach prezesa Związku posła Snopczyńskiego, członka zarządu posła Jahody Żółtowskiego i dyrektora Związku płk. Sikorskiego.

Przedmiotem konferencji były sprawy kredytów dla rzemiosła, a w szczególności kredytów inwestycyjnych, które byłyby rozprowadzane przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Poza tym omawiano sprawę średnich zysków warsztatów rzemieślniczych dla obliczeń podatkowych na rok budżetowy 1937/38.

Posiadacze zapalniczek niestemplowanych będą karani grzywną 500 zł i dwutygodniowym aresztem

Wszyscy pamiętamy rozporządzenie Ministra Skarbu z 25 czerwca br. wprowadzające 3 miesięczny okres na dobrowolne ostemplowanie zapalniczek w ulgowej cenie 1 złoty.

W związku z tym że upłynął już termin stemplowania zapalniczek przez Urzędy Skarbowe, Min. Skarbu poleciło podwładnym sobie urzędom jaknajenergiczniej zwalczać posiadanie zapalniczek niestemplowanych. W wypadku stwierdzenia nadużycia, sporządzać protokóły karne. Jak wiemy, z rozporządzenia opublikowanego w swoim czasie, **osoby, które posiadają niestemplowane zapalniczki nadal, w razie udowodnienia, karane będą grzywną do 500 zł. i 2-tygodniowym aresztem.**

Jakie jest minimum kosztów utrzymania rodziny niższego funkcjonariusza państwowego

W numerze 10 „Głosu Niższego Funkcjonariusza Państwowego" podano bardzo ciekawą ankietę, ile musi wydawać na utrzymanie, rodzina składająca się z 5 osób, przy zarobku miesięcznym głowy rodziny 150 zł.

I tak przy najskromniejszym wyliczeniu, 90 złotych pochłania „życie" czyli pożywienie, 30 złotych komorne nawet w mieszkaniu służbowym, światło, opał 15 zł., wydatki szkolne, wydatki kulturalne — 15 złotych, tramwaje 10 złotych — razem 160 złotych.

A za tym, na czymś z niezbędnych części utrzymania trzeba urwać, bo o dodatkowym zarobku nie ma mowy.

Jak w takich warunkach żyją niżsi funkcjonariusze, zarabiający na miesiąc 95, 115 czy 135 złotych?

Gwałtowne zbrojenia Niemiec

W fabryce karabinów Berghausa w Lubece zbudowano nową halę fabryczną 100 metrów długości i 27 m. szerokości, a pod nią podziemną strzelnicę, na której czynione są próby z wyprodukowaną bronią oraz doświadczenia laboratoryjne. W stoczni Koschego kończy się budowę hali, w której będą montowane samoloty. Zakłady Draega, pracujące dla przemysłu wojennego, zatrudniają 4000 robotników, pracując dniem i nocą. Specjalnością produkcji tych zakładów są maski gazowe oraz różne instrumenty. Pod Privall, na wybrzeżu meklemburgskim, budowane są podziemne lotniska.

Wiadomości gospodarcze

64 MILIONY POMARAŃCZ Z PALESTYNY

Wyznaczony został pierwszy w bieżącym sezonie kontyngent importowy na pomarańcze z Palestyny. Kontyngent ten w okresie grudzień — styczeń wynosić będzie 8.000 ton.

W okresie całego sezonu zeszłorocznego importowaliśmy z Palestyny ok. 12.000 ton pomarańczy. Licząc na kilo 8 pomarańczy przywieziemy w tym sezonie do 64 milionów pomarańczy.

DOCHODY CELNE

Dochody państwa z cła wyniosły we wrześniu br. — 13.230 tys. zł., podczas gdy we wrześniu 1936 r. tylko 5.395 tys. zł. Należy przy tym zaznaczyć, że w roku 1936-37 przyniosły one skarbowi państwa 92.333 tys. zł., natomiast na rok 1937-38 preliminowane są one w wysokości 122.000 tys. zł.

RODAJLENDY — NAJLEPSZYMI KURAMI

W wyniku XII ogólnokrajowego konkursu nieśności kur, jaki odbywa się co roku w Rębkowie, najlepszymi kurami, tak pod względem wagi zniesionych jaj, jak i ich ilości — okazały się kury Rodajlendy. Jedna z kur tej rasy zniosła w przeciągu 11 miesięcy (48 tygodni) — 270 jaj o wadze 15.018 grm. Jest to najwyższa wydajność, którą osiągnięto na dotychczasowych konkursach.

NOŻYCE ZAMYKAJĄ SIĘ

Wskaźnik cen hurtowych dla artykułów przemysłowych wyniósł we wrześniu br. — 60, natomiast dla artykułów rolnych spadł o 1 punkt, natomiast wskaźnik rolny wzrósł o 1 punkt.

PRZED DEFINITYWNYM ZAKOŃCZENIEM KONWERSJI OBLIGACYJ POLSKICH POŻYCZEK ZAGRANICZNYCH

Prowadzenie od dłuższego czasu rokowania konwersyjne z zagranicznymi posiadaczami obligacyj pożyczek emitowanych w obcych walutach, dobiegają końca.

Należy się spodziewać w najbliższym czasie zawarcia definitywnej umowy z posiadaczami naszych obligacyj dolarowych w Stanach Zjednoczonych A. P.

Również rokowania z angielskimi posiadaczami naszych obligacyj zagranicznych są na dobrej drodze.

Wreszcie przebieg pomyślny mają rokowania prowadzone z zagranicznymi posiadaczami niewielkich portfeli naszych emisyj we Francji, Szwajcarii i Holandii.

Należy przypuszczać, że w ciągu najbliższych kilku tygodni, rokowania w sprawie konwersji naszych długów zagranicznych będą zakończone zawarciem szeregu układów.

Spłonęło 13 gospodarstw

Kielce. We wsi Gołębiów w powiecie radomskim wybuchł pożar, który przeniósł się na sąsiednie zabudowania, niszcząc ogółem 13 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi i tegorocznymi zbiorami. Straty wynoszą ponad 60.000 zł.

Telegramy w kilku wierszach

Z kraju

— **W ostatnich tygodniach** zaznaczył się niepokojący wzrost wypadków zachorowań i zgonów na czerwonkę (dezynterię). W przeciągu tygodnia, wydarzyło się na terenie całej Polski 1.006 wypadków zachorowań, z których 66 zakończyło się śmiertelnie.

Z zagranicy

— **Od kilkunastu dni** zaczęła pracować nowa tajna radiostacja niemiecka na fali 750—753 m. między 7 a 8 godziną wieczorem. Podaje ona wiadomości przeciwfaszystowskie i przeciwhitlerowskie, podkreślając znaczenie demokracji, chrześcijaństwa i pacyfizmu.

— **W Fezie, Rabacie, Medinie, Sale** oraz innych miejscowościach Marokka władze francuskie zarządziły masowe aresztowania przeważnie natury prewencyjnej.

— **Francuskie baterie lotnicze** oddały szereg strzałów ostrzegawczych w kierunku niemieckiego samolotu pasażerskiego, obsługującego linię Sztuttgart — Lizbona, który przelatywał zakazaną strefę.

— **Liczba pracujących kobiet** w Niemczech wzrosła w latach 1932 — 1934 o 314.000, w latach 1934—1937 o 810.000. Ma to poważny związek z rozbudową przede wszystkim przemysłu zbrojeniowego Trzeciej Rzeszy.



Podsycajmy entuzjazm w narodzie

Rozpluskwił się w Polsce typ publicysty, typ dziennikarza, typ gazety, który zdobywa sobie łatwą i tanią popularność krytyką wszystkiego co polskie, co własne, co nasze. Taki „facet", występujący w szranki dziennikarskie, albo i zgoła stary dziennikarz uważają, że najłatwiej zdobyć rozgłos, gdy się na wszystko „psioczy"; na rząd, na polskie stosunki, na polskie niedołęstwo, zacofaństwo. Istotnie, w społeczeństwie naszym zakorzeniła się jakaś pogarda do swojszczyzny.

Rozumiem, że pewna doza samokrytycyzmu, samokontroli jest konieczna, ale dlaczego tak mało się pisze w celu podsycenia entuzjazmu dla urody polskiego życia, a tak skwapliwie podchwytuje się nasze potknięcia, nasze niedociągnięcia.

Weźmy ostatni przykład wspaniałego sukcesu naszych piłkarzy polskich we Francji. Mało, strasznie mało się o tym pisze w porównaniu z tym, coby się pisało, gdyby nasi sportowcy dostali w skórę.

A jak się wyraża o naszych chłopcach prasa francuska? Przeczytajmy:

„Sprawozdawca „Le Journal" pisze (o meczu polskiej Ligi nad Bolonią — przyp. red.) iż meczu tego oczekiwano z dużym zainteresowaniem nie tyle ze względu na ekipę polską, której większość widzów nie znała, ale ze względu na to, że Bolonia w czerwcu ub. r. zdobyła sobie w Paryżu duży sukces, eliminując kolejno w czasie turnieju wystawowego zwycięzcę pucharu Francji lub Sochaux, praską Slavię i leadera ligi angielskiej Chelsea. Dlatego też licznie zebrana publiczność przybyła przede wszystkim, aby zobaczyć jak gra słynna Bolonia. Tymczasem ekipa polska najpierw zadziwiła publiczność paryską, potem oczarowała — pisze sprawozdawca — a w końcu wzbudziła entuzjazm. Bolonia za to zawiodła, pozwalając Polakom czasem manewrować, a nawet czasem grać o całą klasę lepiej. Krótko mówiąc, Polacy odnieśli świetne zwycięstwo, gdyż pokonali mistrza Włoch 5:1. Tego rodzaju rezultat był nieoczekiwany.

„Le Petit Journal" pisze, iż piłkarze włoscy, którzy stanęli do meczu jako faworyci, zostali rozgromieni przez świetnych piłkarzy polskich.

„Oeuvre" pisze, iż Polacy wykazali świetną i niezwykle skuteczną grę. System gry Polaków szybko wywołał zamieszanie w drużynie włoskiej, która w przeddzień uważała, że ma zwycięstwo w kieszeni.

W podobnym tonie pisze i reszta prasy francuskiej.

Wyobrażam sobie, jak ambitny Mussolini musi być zły na naszych piłkarzy. Ale to nic nie szkodzi, stosunki dyplomatyczne polsko - włoskie na tym nie poniosą szwanku, owszem tylko zyskają. W grze politycznej ceni się tylko silnego sprzymierzeńca.

Brawo, nasi piłkarze, brawissimo.

Gen. Sikorski odkrywa Amerykę

Artykuł gen. Sikorskiego w „Kurierze Warszawskim" na temat naszej zagranicznej linii politycznej wywołał w prasie wielki rezonans. Organ Narodowej Demokracji podkreśla, że wyrażony przez gen. Sikorskiego pogląd, że Polska nie pójdzie ani z Niemcami, ani z Rosją — jest od dawna poglądem Narodowej Demokracji.

Otóż zapewnić możemy jedną i drugą szanowną stronę, że poglądy ich nie są wcale tak rewelacyjnie nowe, bo skoroby się potrudzili przeczytać wywiady, udzielone przez Józefa Piłsudskiego z r. 1919/20 (patrz wydanie zbiorowe pism) dziennikarzom pism francuskich i angielskich, to ówczesny Naczelnik Państwa przestrzega przed wyolbrzymianiem przez Francję Rosji, jako sojusznika i czynnika wojskowego, jak dziś przestrzega Sikorski — kilkakrotnie akcentuje, że Polska nie idzie ani z Rosją, ani z Niemcami, że właśnie idzie swoim ubitym traktem politycznym.

Gen. Sikorski i Narodowa Demokracja odkrywają Amerykę po raz drugi.

L.-ski.

Protest organizacyj pracowniczych przeciw zniesieniu ochrony lokatorów

W szeregu związków zawodowych w Warszawie odbyły się posiedzenia, poświęcone sprawie zamierzonego skasowania ochrony lokatorów.

Organizacje zawodowe stwierdzają, że w okresie wzrastającej drożyzny artykułów pierwszej potrzeby, w okresie niskich płac pracowniczych i robotniczych, tego rodzaju rozporządzenie nie jest wskazane, bowiem przyczyni się do **nowej zwyżki czynszu mieszkaniowego**, co zupełnie uniemożliwi ludziom pracy mieszkanie w mieście w warunkach kulturalnych.

Zamierzone jest zwołanie do Warszawy wielkiego zjazdu pracowniczego w obronie ochrony lokatorów.

Z życia kolejarzy

Kwestia normalizacji awansów na kolei

Jednym z najbardziej ważnych zagadnień w życiu pracowników państwowych, a wśród nich kolejarzy, jest niewątpliwie kwestia awansów, dających, poza normalną satysfakcją, możność polepszenia swego bytu. To też przemówienie Ministra Komunikacji, płk. Ulrycha do kolejarzy w czasie obchodu „Dnia Kolejarza Polskiego" w Toruniu 26 września rb., w którym oświadczył on między innymi, że kładzie olbrzymi nacisk na sprawę awansów, które będą oparte w przyszłości na liście starszeństwa, nabiera szczególnego znaczenia.

Istotnie, system awansowania, praktykowany dotychczas na kolei, budził wiele zastrzeżeń tak pod względem jego racjonalności, jak i sprawiedliwego wyboru kandydatów do awansu. Pomijając już tę okoliczność, że ze względów oszczędnościowych, awanse w okresie kryzysu były zjawiskiem bardzo rzadkim i obejmowały nielicznych pracowników, kandydatów do awansowania na wyższe stanowiska względnie do wyższych grup uposażenia wybierano przeważnie nie na podstawie służbowych i fachowych kwalifikacyj pracowników lub ilości lat przebytych na jednym i tym samym stanowisku, lecz uwzględniając zasługi pracowników, często nie mające nic wspólnego z ich właściwym zawodem.

Rzecz naturalna, iż dokonywany w podobny sposób wybór kandydatów do awansu, budził niezadowolenie wśród kolejarzy, oddanych całkowicie swej służbie i zasłużonych w kolejnictwie oraz tworzył liczne szeregi pracowników, którzy w tych samych grupach uposażenia pozostawali w ciągu kilku, a nawet kilkunastu lat, tracąc wreszcie nadzieje na polepszenie swego bytu i, w związku z tym, zapał i chęć do pracy.

Przyrzeczenie, dane przez Ministra Komunikacji w „Dniu Kolejarza Polskiego", pozwala się spodziewać, że zagadnienie awansowania pracowników kolejowych zostanie wreszcie uregulowane i że przewidywane na 1 stycznia roku przyszłego awanse, będą oparte na zdrowych i sprawiedliwych zasadach.

W imię prawdy i obiektywizmu...

W związku z artykułem p. Zofii Żelskiej-Mrozowickiej pt. „Wiosna zbrojna“, umieszczonym w „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 28 ub. m. Nr. 249 p, z kół działaczy młodzieżowych otrzymaliśmy artykuł, który w całości zamieszczamy, powodowani chęcią wszechstronnego naświetlenia problemów i zagadnień, dotyczących polskiej młodzieży i jej życia organizacyjnego. Red.

„Razem, młodzi przyjaciele“!

Ostatni artykuł Pani zamieszczony łaskawie przez „Dziennik Bydgoski“ (Nr. 249 z dnia 28. 10. 1937) a mający cechy artykułu wierszowego („Dużo wody, mało treści i dużo pieniędzy za wiersz“) wywołał wielkie zdumienie.

Miałem przyjemność przeczytania kilku artykułów Pani, traktujących na tematy ogólne, nie wymagające specjalnej wiedzy, rutyny i znajomości rzeczy. Dawała sobie Pani jakoś radę, żonglując zręcznie kanonami przyjętymi od dawna i może dlatego niewywołującymi zbytniego sprzeciwu.

Przejście jednak na tory polityki, wymagającej już pewnej znajomości rzeczy przedstawia nam Panią w zgoła niesympatycznym świetle.

Bylibyśmy szczerze wdzięczni, my młodzi, gdyby osoby w tak poważnym wieku nie zabierały głosu w sprawach młodzieżowych, a to z wielu względów.

Najpierw dlatego, żeśmy Panią o to nie prosili i mam tą wielką nadzieję, nigdy Pani o to prosić nie będziemy. Damy sobie napewno radę z wyborem programu młodzieżowego i potrafimy krytycznie popatrzeć na to wszystko, co nam ludzie, Pani pokroju chcą troskliwie narzucić.

A dalej Pani, i Jej podobni nie powinni także i dlatego w naszych sprawach zabierać głosu, że nasz światopogląd jest diametralnie różny od światopoglądu Pani pokolenia.

Urodzeni w niewoli czy podczas wojny światowej, korzystający z dziewiętnastu lat niepodległości państwowej, mamy trochę inny kąt patrzenia na sprawy społeczno-państwowe i naszych przyszłych zadań w państwie. To też uprzejmie prosimy o porzucenie zamiarów wodzenia nas na pasku pięknych haseł w rodzaju „młodości, ty nad poziomy wylatuj“.

Nam trzeba Polski s i l n e j, n i e s k ł ó c o n e j, z j e d n o c z o n e j, nie rozbitej, Polski, bogatej w bogactwa ziemskie a nie we frazesy.

Zacznę jednak komentować mądry artykuł Pani.

1) Proszę nie mieszać „Związku Młodej Wsi“ ze „Związkiem Młodzieży Ludowej „Wici“. Pomyłka ta świadczy wymownie o n i e z n a j o m o ś c i podwórka, na którym chce się Pani obracać.

2) Jeżeli mówi Pani o „apolityczności statutowej“ ZHP, to tak samo musi Pani podkreślić apolityczność statutową OMP., ZMW. oraz ZS.

Mimo, że znam dobrze statuty tych organizacyj (a Pani ich napewno nie zna!), nie mogłem znaleźć żadnej wzmianki, świadczącej o politycznym stanowisku wszystkich tych organizacyj młodzieżowych.

3) Zazdrości nam Pani życzliwego „Daj im Boże zdrowie“ i stwierdza Pani, że uzdrowienie wewnętrzne tych organizacyj jest niezbędną koniecznością chwili.

Toruń, dnia 4 listopada 1937 r.

Przepraszam najmocniej, a kto Panią upoważnił do stwierdzenia złych stosunków wewnątrz organizacyj par excellence młodzieżowych.

Stwierdzić zło, to znaczy, zło to ponad wszelką wątpliwość sprawdzić i to osobiście, a nie przez osoby trzecie.

Może Pani w jakiś sposób zło, tkwiące w organizacjach młodzieżowych uzewnętrzni, biorąc pod uwagę obecny stan moralny i efektowną wartość organizacji, które sen Pani z oczu zabierają. Tylko grzecznie przypominamy: w dobrze wychowanym gronie obowiązuje o b j e k t y w i z m w n a j l e p s z y m g a t u n k u. Bo nie sztuką jest, i każdy sztubak to potrafi, zarzucić zło i żądać uzdrowienia.

Trzeba mieć g ł ę b o k i e p r z e k o n a n i e, że „zło“ — obiektywnie rzecz biorąc — obecnie istnieje i ze złą tego nie popełniają inne organizacje, Pani osobiście sympatyczne.

4. „Odrzucać“ jakiś światopogląd, to nie znaczy „dotychczas go posiadać“, znaczy to „nie przyjmować go“. A to, proszę Pani zupełnie co innego. Po prostu z tego, co nam doświadczenie społeczne przeszłości daje, odrzucamy pewne części programowe jako nam niepotrzebne, powiedziałbym szkodliwe, - zostawiając, jak mówi deklaracja „te ideały narodowe i państwowe, których urzeczywistnienie stworzy realną siłę Polski“. Przecież to takie proste zasady i jak można ich nie rozumieć.

5. Czy Pani przypadkiem nie pomieszała — co niebyłoby zbyt dziwnym — „materialistycznego pojmowania dziejów“ z „materializmem praktycznym“?

(Dokończenie nastąpi)

Najnowocześniejszy dworzec autobusowy w Polsce
buduje się w Toruniu

(Dokończenie).

Wszechstronna klinika samochodowa

Stacja obsługi składa się z dwóch części: hali obsługi wstępnej o powierzchni 26×18 m, gdzie samochody poddawane będą „toalecie“ (myciu, czyszczeniu, smarowaniu i naprawie drobnych uszkodzeń) i hali warsztatowo-garażowej o powierzchni 30×19 m. Długość całości wynosić będzie 49 m.

Pod halą warsztatowo-garażową pobudowano kondygnację dolną, gdzie będa się mieściły: lakiernia, warsztat karoseryjny i tapicernia. Do tej dolnej kondygnacji prowadzić będzie pochyły zjazd.

Przed frontem hali obsługi zostaną umieszczone cztery stacje benzynowe. Dodać również należy, że w frontowej części tego budynku projektuje się ubikację na urządzenie stałej wystawy samochodów.

Jak widać z powyższego, halę obsługi pomyślano wszechstronnie z uwzględnieniem wszelkich potrzeb komunikacji samochodowej. Automobilista znajdzie w Toruniu wszechstronną opiekę; nowoczesna ta stacja obsługi w mgnieniu oka doprowadzi „sfatygowany“ wóz do porządku, a jeśli w podróży zajdą poważniejsze defekty, toruńska stacja w krótkim czasie dokona naprawy lub wymiany zepsutych części. Dodać należy, że stacja posiadać będzie także elektryczny zakład wulkanizacyjny.

Nareszcie będą garaże!

Część hali przeznaczono na garażowanie samochodów. Otóż uwzględnienie tej sprawy przez budującą dworzec firmę powitają automobiliści z dużym uznaniem; w Toruniu bowiem daje się dotkliwie odczuwać brak garaży.

Stolica Pomorza ma to do siebie, że prawie zupełnie nie posiada podwórek. To też szukanie pomieszczenia dla samochodu jest tutaj rzeczą bardzo trudną. W miarę rozwoju motoryzacji bolączka ta stałaby się poważnym niedomaganiem. Dlatego też firma Szwengrub i Gorzechowski mając na oku tę potrzebę, urządza również halę garażową, która w miarę rozwoju motoryzacji będzie mogła ulegać rozbudowie.

Hallo! Czy stacja obsługi?

Nie sposób również pominąć inowacji, dotąd nie spotykanej w Polsce, a rozpowszechnionej za granicą: Automobilista, nie mający szofera, będzie mógł telefonicznie wezwać stację obsługi po swój samochód.

Przedstawmy to bardziej obrazowo: Pan B. przyjechał do Torunia samochodem i zatrzymał się przed hotelem, gdzie ma zamiar przenocować. Nie będzie potrzebował troszczyć się o garaż ani o „toaletę“ maszyny. Po prostu zadzwoni do stacji obsługi, która wyśle po samochód szofera.

Zawszeć to wygoda!

Dworzec z wszelkimi „szykanami“

A teraz kilka słów o budynku dworcowym! Gmach dworca autobusowego stanie w pobliżu stacji obsługi. Będzie to gmach jedno-piętrowy nowoczesny. Z jednej i drugiej strony gmachu dworcowego zbudowane zostaną perony odjazdowe i dojazdowe, kryte dachem (jak na dworcach kolejowych). Na parterze znajdować się będą: poczekalnia, przechowalnia bagażu, biura kierownictwa ruchu, restauracja i szereg udogodnień dla pasażerów autobusowych. Piętro zajmą biura stacji obsługi, linij autobusowych itp. Wyposażenie dworca autobusowego w Toruniu jest oparte na najświeższych wzorach zagranicznpch; dzięki temu Toruń chwilowo dzierżyć będzie prymat na tym polu w Polsce, jako posiadacz najnowocześniejszego dworca autobusowego.

Po długim czekaniu...

Trzeba jednak zaznaczyć, że stolica Pomorza długo czekała na taki obiekt użyteczności publicznej, chociaż stanowiła dość ożywiony węzeł komunikacji autobusowej. Liczna publiczność, korzystająca z przejazdów autobusowych, przez długie lata nie miała absolutnie żadnego schronienia ani punktu oparcia. Przystanek znajdował się na ulicy, i to w ruchliwym miejscu, gdzie liczni pasażerowie nie mieli najprymitywniejszych wygód dworcowych. Grudziądz, Bydgoszcz i inne miasta zdobyły się na budowę takich dworców; stolica Pomorza zaś była pozbawiona tego urządzenia nowoczesnej cywilizacji. No, ale za to obecnie dzięki przedsiębiorczości prywatnej, będzie mogła poszczycić się obiektem, naprawdę europejskim.

Ładna zdobycz nowoczesnego Torunia

Jeżeli zważymy, że dziedziniec dworcowy zostanie ozdobiony trawnikami i kwietnikami, że znikną brzydkie zabudowania fabryczne i szpetne oparkanienie, otaczające dawniejszy plac fabryki Drewitza, że sąsiedni niezabudowany plac naprzeciwko Ubezpieczalni Społecznej zostanie zamieniony na skwer jako dalszy ciąg tak zwanego „pasa zieleni“ — to możemy się spodziewać, że Toruń w tym miejscu zyska nowy, wartościowy pod względem nowoczesnej urbanistyki fragment.

Całą parą naprzód!

Praca na placu dworcowym wre całą parą. Stare budowle fabryczne są już prawie wszystkie rozebrane. Na rozbiórkę czeka jeszcze tylko dawniejszy budynek administracyjny fabryki Drewitza przy ul. 3-go Maja.

Bardzo dużo nakładu wymagają roboty ziemne. Trzeba rozbierać stare, głębokie fundamenty, a przede wszystkim niwelować duże różnice terenowe. W niektórych miejscach konieczne jest podniesienie poziomu o przeszło półtora metra.

Wysokie koszta

O rozmiarach nowego obiektu świadczy fakt, że koszty jego budowy wraz z instalacją wewnętrzną wynosić będą ponad 300.000 złotych.

Należy się spodziewać, że ta pożyteczna inicjatywa prywatna, która obrała sobie jako cel budowę urządzenia użyteczności publicznej, spełniającego równocześnie rolę ośrodka motoryzacji, dozna należytego poparcia tak władz jak i społeczeństwa.

Konieczność budowy dworca w Toruniu jest tym pilniejsza, że po powiększeniu terytorium wojew. pomorskiego wzmoże się ruch autobusowy i samochodowy. Już dziś jest tu czynnych jedenaście linij.

M. B.

Przed niemieckim zamachem stanu na mandaty kolonialne?

Paryż. Koła polityczne Paryża są pod wrażeniem wiadomości z Berlina, zapowiadających nową polityczną inicjatywę rządu niemieckiego w sprawie kolonij. Jedna z agencyj podała wczoraj w sensacyjnej formie, iż rząd niemiecki, zachęcony poparciem Włoch, nosi się jakoby z zamiarem rozwinięcia w najbliższym czasie międzynarodowej debaty na temat mandatów kolonialnych. Rząd niemiecki ma jakoby oświadczyć, że uważa odtąd system mandatów kolonialnych za bezprawny i że nie uznaje już dawnych kolonij niemieckich jako terytoriów mandatowych.

Goering zapowiada
podporządkowanie gospodarstwa niemieckiego nadzorowi państwowemu

Premier Goering ogłosił w czasopiśmie „Der Vierjahrsplan“ artykuł, w którym zapowiada **zupełne podporządkowanie wszystkich gałęzi gospodarstwa niemieckiego — nadzorowi i kierownictwu organów państwowych.** Zdaniem Goeringa nie jest rzeczą dopuszczalną, ażeby istniała podwójna organizacja gospodarstwa narodowego (chodzi tu niewątpliwie o naczelne kierownictwo planem czteroletnim, powierzone Goeringowi i naczelny nadzór, jaki przysługiwał dr. Schachtowi, jako pełniącemu obowiązki ministra spraw gospodarczych — Leiter des Wirtschaftsministeriums). Tym mniej dopuszczalnym jest istnienie nadrzędnych instytucyj względnie funkcyj nad naczelnym kierownictwem planu czteroletniego.

Wobec wywodów artykułu premiera Goeringa, w kołach dobrze poinformowanych liczą się z wydaniem **radykalnych zarządzeń** w kierunku bezwzględnego podporządkowania wszystkich gałęzi gospodarstwa niemieckiego jednolitemu kierownictwu.

TO NIE MÓJ MĄŻ

ANZELM GOTH

12)

Powieść współczesna

Adaptacja Eugeniusza Bałuckiego

Pragnął uciec, znaleźć się jak najdalej od tego przeklętego miejsca.

Nagle uczuł ciężką dłoń na ramieniu i usłyszał:

— Opanuj się, człowieku! Zachowałeś się wyjątkowo przyzwoicie. Teraz wypada, abyś podszedł i dowiedział się...

Ciężko mu było iść — miał wrażenie, że zapada po kostki w grząskiej glinie.

Pochylił się z lekka nad leżącym i patrzał tępo na jego obandażowaną głowę.

Lekarz podniósł się z klęczek i westchnął, kręcąc głową.

— Wątpię, czy go się uda uratować... Fatalny postrzał...

* * *

Gortnicki ocknął się, gdy go przyjaciel wyprowadził na szosę. Przystanął, spojrzał na Burzewicza i powiedział:

— Już po wszystkim, Józku... Mówiłeś, że dziś wyjeżdżasz.

— Tak.

— I ja pojadę... muszę... Weź mnie ze sobą. Po tym, co zaszło, nie mógłbym spojrzeć Monice w oczy... Zabierz mnie na swój jacht... Popłynę z tobą, dokąd chcesz, na koniec świata, aby jak najdalej od Warszawy, od Polski...

Burzewicz ujął go pod ramię, rozmyślając z natężeniem: — Przecież nie porzucę przyjaciela w takim stanie! On jest zupełnie złamany psychicznie. Gotów popełnić jeszcze większe szaleństwo. Niech jedzie! Dla niego jest to jedyne wyjście.

— Ależ oczywiście, mój kochany! Bardzo chętnie cię zabiorę. Mój pociąg odchodzi za trzy i pół godziny. Wpadniesz przede wszystkim do banku...

— O, nie, Józku, za nic na świecie!

— Wpadniesz teraz do banku — powtórzył mocno Burzewicz — wydasz odpowiednie zarządzenia i zawiadomisz, kogo należy, że wyjeżdżasz na parę tygodni. Zrozumiałeś?

— Nie mogę, Józku...

— Nie gadaj głupstw! Właśnie teraz powinieneś zostawić wszystko w jak największym porządku. Ze względu na tego tam... — wskazał ręką na las, z którego obaj wyszli — a tym bardziej ze względu na żonę!

— A jeśli on umrze, Józku?... Nie chciałem tego, Bóg mi świadkiem, że nie chciałem!

— Jeżeli masz zamiar zniknąć, to przynajmniej rób to mądrze... chyba zależy ci na tym, by wszyscy wiedzieli, dokąd pojechałeś.

Gortnicki przesunął dłonią po włosach. Tak, nad tym się nie zastanowił, nie pomyślał o skutkach. Historia może nabrać rozgłosu i co wtedy?... Cała Warszawa okrzyknie go mordercą... policja... śledztwo... A Monika!

— Dobrze, Józku, wstąpię do banku, ale zaczekasz na mnie na dole, prawda?

* * *

Dopiero minęła dziewiąta i wydział kasowy był jeszcze zamknięty, gdy naczelny dyrektor Gortnicki zjawił się w swoim banku, odpowiedział machinalnie na głęboki ukłon portiera i wszedł do windy.

Kabina sunęła prawie bezgłośnie. Gortnicki patrzał przez szyby na wnętrze banku, w którym znał doskonale każdy kąt. W tym momencie powoli spływały w dół sale kasowe. Nagle drgnął. Skupił wszystkie siły, by nie krzyknąć: wydało mu się, że wszystkie maszyny, ustawione lub umocowane do stolików na cienkich nóżkach stalowych, maszerują wprost na niego w groźnych, nieubłaganych szeregach.

Ta szklana klatka nie wytrzyma naporu stalowych potworów! — mignęła straszna myśl. — Prędzej, prędzej, w górę!... Czy umknę przed ramionami, które już się po mnie wyciągają?... Wszystkie telefony trzeszczą jak opętane!... Teraz odezwały się dzwonki alarmowe... Ludzie pędzą po schodach, potrącają się, wrzeszczą przeraźliwie... Pożar?... O, Boże Miłosierny, sufit się wali!... Nie! — Winda się zatrzymała. Ocknął się, stłumił westchnienie, przesunął dłonią po oczach. — Tu muszę wysiąść...

Oprzytomniał zupełnie. Zdawało mu się, że przed chwilą przeżył upiorny sen.

Udał się do swojego gabinetu, stąpając po miękkim dywanie. Chciał usiąść przy biurku, lecz pomyślał, że nie warto, bo tu już nie będzie pracował. W ostatniej chwili zmienił postanowienie — uczuł straszliwe zmęczenie i zrozumiał, że nie utrzyma się na nogach.

Opuścił się bezwładnie na fotel, po bardzo krótkim odpoczynku zadzwonił i kazał woźnemu zaprosić do siebie obu dyrektorów oraz sekretarkę osobistą, doktora Annę Karwicką.

W ciągu kilku minut oczekiwania uświadomił sobie, że nikt nie powinien zauważyć, w jakim on jest stanie. Zgrzytnął zębami z bólu i bezsilnej rozpaczy, gdy pomyślał, że długo nie zobaczy Moniki — wszak musi wyjechać przynajmniej na rok.

Pukanie w drzwi przerwało te rozważania.

Wstał zachowując pozorny spokój, przywitał się ze współpracownikami, a gdy wszyscy zasiedli wokół biurka, zaczerpnął powietrza i zaczął mówić.

Jego zarządzenia były zawsze jasne i logiczne. Wiadomość o zamierzonym wyjeździe nie wywołała wrażenia — w ciągu roku podobne wypadki zdarzały się dość często i nawet najbliższe otoczenie nie starało się dociec, w jakich sprawach szef wyjeżdża — bankowych czy osobistych.

Bezpośredni zastępca naczelnego dyrektora, stary Mieroński, który pracował jeszcze u ojca Gortnickiego, zadał parę pytań dla wyjaśnienia pewnych drugorzędnych szczegółów, wreszcie oświadczył, że raz na tydzień będzie odwiedzał panią Gortnicką, aby złożyć krótkie sprawozdanie, dotyczące jej bieżących spraw majątkowych i zapytał na zakończenie, czy nie będzie jakichkolwiek rozkazów zmieniających wewnętrzny tok urzędowania.

— Nie, wszystko pozostaje po dawnemu — odparł Gortnicki. — Nie pierwszy raz wyjeżdżam. Wiem, że pozostawiam bank pod pewną opieką. Dziękuję pani, dziękuję panom.

— Przepraszam, panie dyrektorze — odezwał się Mieroński. — Sądzę, że pan dyrektor zostawi na wszelki wypadek swój adres. Może zajść coś nadzwyczajnego, przekraczającego naszą kompetencję.

Gortnicki na chwilę przymknął powieki — ogarnęła go niemoc, czuł, że zaraz wypadnie z roli. Opanował się resztkami sił, otworzył oczy i prześlizgnął się badawczym spojrzeniem po twarzach swoich najbliższych współpracowników. Nie sposrtzegł nic niepokojącego.

— Przypuszczam, że bez tego można będzie się obejść. Szczerze mówiąc, chciałbym na krótki czas zapomnieć o banku i o różnych sprawach z nim związanych. Więc to byłoby wszystko, prawda?

Obaj dyrektorzy pożegnali się, życząc szczęśliwej podróży i opuścili gabinet naczelnego dyrektora.

A dlaczego ona nie odchodzi? — spojrzał na sekretarkę. — Ach, prawda! Miałem jej dać dodatkowe wskazówki...

— Panno Anko!

Zawsze jest bardzo zadowolona, gdy ją tak nazywam — pomyślał. — A jak mam do niej mówić, „pani doktór?“... Byłoby zanadto oficjalnie, zresztą zżyliśmy się w ciągu tylu lat wspólnej pracy.

Panna Karwicka zbliżyła się powoli.

— Chciałem pani powiedzieć, że prawdopodobnie moja nieobecność potrwa nieco dłużej... To nie jest pewne, ale... bardzo możliwe...

Karwicka miała wrażenie, że podłoga usuwa jej się z pod nóg.

— Pani jest obznajmiona z biegiem wszystkich spraw — ciągnął Gortnicki. — Uważam, że nic nadzwyczajnego nie powinno się wydarzyć...

Urwał i pomyślał, że zachowuje się niesłychanie głupio.

Dziewczyna bezdźwięcznie poruszyła wargami. Wreszcie wykrztusiła z trudnością:

— Pan wyjeżdża... na bardzo długo?

W Gortnickim zbudziła się czujność. Czy ona coś wie? — pomyślał. — Przecież nie zdradziłem się ani jednym słowem...

Roześmiał się. Po twarzy panny Karwickiej przemknął cień bólu.

— Nie wiem, droga panno Anko, to będzie zależało od różnych okoliczności — odparł z przesadną swobodą. — Cieszę się, że odpocznę, a reszta w tej chwili mnie nic nie obchodzi.

Boże Święty, co ja za głupstwa plotę! — żachnął się w myśli. — Zupełnie jak gdybym się urżnął do nieprzytomności!

— Zdaje mi się, panie dyrektorze, że doskonale pana rozumiem...

Musiała usiąść, bo nogi się pod nią uginały. Osunęła się na krzesło po drugiej stronie biurka i spuściła głowę.

Gortnicki okrążył biurko, zbliżył się i położył dłoń na jej ramieniu. Drgnęła. Chciała się uchylić, lecz nie mogła. Zacisnęła zęby, starała się wywołać w pamięci najstraszniejsze wydarzenie w swoim życiu, pomyślała o matce, której straty jeszcze nie przebolała — robiła wszystko, by się nie poddać uczuciu, które ją ogarnęło i w każdej chwili mogło wybuchnąć.

Siedziała nieruchoma jak posąg. Z daleka dolatywał głos Gortnickiego, mówiącego coś o zaufaniu i o tym, że jest zupełnie pewny, spokojny...

(Dalszy ciąg nastąpi).

LEON SOROC



Dzieje plebiscytu na Warmii i pruskim Mazowszu

Oto co przyniosła delegacja mazurska z Paryża. Jednak podróż nie była nadaremna, bo otworzyła optymistom z Poznania oczy na istotny stan rzeczy.

Niemcy tymczasem asekurowali się na dwie strony: w wypadku, gdyby opinia Rady Ambasadorów była im nieprzychylna, natenczas zamierzano agitować za stworzeniem z Prus Wschodnich republiki „Nordostmark“, której stolicą miał być Malbork albo Królewiec. Upatrzono na prezydenta pana na Batoku von Batockiego. Już się nawet odbywały w zamku malborskim poufne na ten temat narady.

Koncepcja ta wprawdzie upadła, lecz zobaczymy później, jaką Niemcom w akcji plebiscytowej oddała przysługę.

W Warszawie organizuje się komitet plebiscytowy, którego jednak działalność była niedostateczna, dorywcza, polegająca raczej na uświadamianiu społeczeństwa na temat czym są dla nas ziemie plebiscytowe.

To też w dniu 4 grudnia 1920 roku zbiera się w Grudziądzu warmijski Komitet Plebiscytowy, który postanawia pracę uaktywnić przez bliskie zetknięcie się z terenem pracy. Na posiedzeniu tym zaprotokółowano:

„Akcja warmijskiego Komitetu Plebiscytowego, rozpoczęta w Warszawie i kontynuowana głównie na gruncie pozaplebiscytowym, zadowolnić nie mogła interesujących się swą dalszą przynależnością mieszkańców terytorium plebiscytowego. Na ogół streszczała się ona, o ile wiemy, w interesowaniu szerokich mas społeczeństwa polskiego kwestią plebiscytową, urządzeniem wieców i reklamy, zabiegami o fundusze itp.

Uznajemy dodatnie strony tej pracy, ubolewamy jednak, że prócz częściowego zorganizowania agitacji na terenie plebiscytowym niczego innego nie rozpoczęto tu w kraju. Stwierdzamy z uznaniem, że Rząd polski, jak i społeczeństwo najlepszą żywiły wolę dla terytorium plebiscytowego i że nie uchylały się od pomocy i poparcia naszej sprawy.

Z natury rzeczy mógł jednak Rząd tylko te poczynić kroki, które w braku doradców z terytoriów plebiscytowych, doradzali ludzie mieniący się znawcami dzielnic głosowaniem objętych, a doświadczeniem i pochodzeniem nic wspólnego nie mających z tymi dzielnicami.

Nieszczęsne zajścia dni ostatnich wstrzymały nawet tę pracę. Informacje, dochodzące nas z Warszawy, a dotyczące kwestii plebiscytowej, wywierają na nas wrażenie, że sprawa plebiscytu kieruje się w kierunku który wysoce nas niepokoi. Jako znający terytoria plebiscytowe, związani z tą ziemią węzłami tysiącznymi, jako wierni Polacy z niezłomną wolą przynależenia do Macierzy Polskiej, czujemy się w obowiązku podnieść nasz głos i zwrócić się niniejszym do rządu polskiego z usilną prośbą, ażeby raz wreszcie pokierował sprawą plebiscytową według żądań ludności tutejszej i reprezentujących Rad Ludowych.

Powiaty przywiślańskie (Sztum, Susz, Kwidzyn, Malbork) i Warmia (Olsztyn, Reszel), są terytoriami z ludnością mieszaną. Naogół przeważa liczebnie i gospodarczo element niemiecki. Rekrutuje się on w swej masie z rdzennych Niemców i byłych Polaków podniemczonych przez szkołę i urzędników. Sentyment wśród tych Niemców naogół materialistyczny, jest wyczekujący i obserwujący. Dotrzeć do nich możemy tylko hasłami gospodarczymi, albowiem tak zajścia wojenne i gospodarka obecna, jak też przestraszające widoki gospodarki podatkowej na przyszłość nasuwają im porównania z szczęśliwą pod tym względem Polską. Agitując gospodarczymi argumentami wśród Niemców zdołamy przyciągnąć wielką część tychże na naszą stronę i tym samym spowodować korzystny wynik plebiscytu.

Nastroje ludności terytoriów plebiscytowych wymagają jak najsubtelniejszego traktowania tejże, znajomość stosunków i kierownictwa, na wskroś obeznanego ze składem ludności. Wszelkie eksperymentowanie odbije się fatalnie. Kierownictwo plebiscytu pewną iść musi, raz wytkniętą drogą, a drogi jej dopilnować mogą tylko ludzie znający stosunki a więc pochodzący z terytoriów plebiscytowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wszystkie stany i warstwy społeczne grupują się w Obozie Zjednoczenia Narodowego

Streszczenie sprawozdania z działalności Prezydium Oddziału O. Z. N. Toruń za czas od 24. 6. — 29. 10. 1937 r. wygłoszonego przez przewodniczącego Oddziału p. inż. Wyrobisza Michała na zebraniu dyskusyjnym Oddziału w dniu 29. 10. 1937 r.

Organizację Oddziału naszego rozpoczęliśmy bezpośrednio po zebraniu organizacyjnym, tj. 24 czerwca br.

Jako pierwsze organa wykonawcze, powołał Zarząd Oddziału sekcje: Propagandową, Organizacyjną i Gospodarczą, Komisję Rewizyjną i Sąd Rozjemczy, dla których to organów opracowano potrzebne regulaminy.

Sekcja Organizacyjna rozpoczęła swą działalność od wezwania do współpracy szerokich rzesz miejscowego społeczeństwa polskiego. Nie pominięto nikogo. — Ponieważ w myśl obowiązującego regulaminu, członkiem Obozu może być każdy Polak o nieposzlakowanej czci i honorze, przeto organizacja Oddziału poszła w kierunku doboru w poszczególnych środowiskach odpowiednich ludzi, godnych zaufania, którzy znając dokładnie swe środowisko, rozpoczęli organizację zespołów, przez dobór na członków ludzi odpowiadających w pełni temu zasadniczemu wymogowi statutowemu.

Organizacja rzesz robotniczych odbywała się początkowo w Oddziale w Porosmkim Zjednoczeniu Organizacyj Zawodowych, który liczy około 250 członków a obecnie po zawiązaniu Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych, w Oddziale Miejskim Tow. Związku Prac Oddziału w tym kierunku pójdą w szybszym tempie po otrzymaniu z Centrali ostatecznych dyrektyw i po uruchomieniu przy Oddziale Sekcji Robotniczej, która da robotnikowi

OPIEKĘ ZAWODOWĄ I PRAWNĄ,

oraz możność dokształcania się w Uniwersytecie Robotniczym. Sprawie tej jako szczególnie trudnej a ważnej, Oddział poświęci szczególnie dużo uwagi.

Sekcja Propagandowa zorganizowała i przeszkoliła kadrę prelegentów w sile 15 osób, którzy na zebraniach zespołów, czy organizacyj społecznych, których członkowie zgłosili chęć współpracy z Oddziałem, wygłaszali referaty.

Sekcja Gospodarcza rozpoczęła swą działalność od powołania do swego składu specjalistów z różnych dziedzin gospodarczych i w ten sposób stanęła na odpowiednim poziomie fachowym.

Pierwszą podstawową pracą Sekcji było opracowanie obszernej monografii gospodarczej naszego miasta, w której opisano szczegółowo obecne położenie i warunki w jakich znajduje się życie gospodarcze, społeczne i polityczne Torunia, oraz podano te środki i drogi, które prowadzić by mogły do poprawy obecnego stanu. Monografia ta będzie podstawą do dalszych prac Sekcji.

Sekcja gospodarcza przeprowadzi konferencje z tymi miarodajnymi władzami, które dysponują funduszami na prace publiczne, by wykorzystanie tych środków było jak najbardziej celowe i by środki te przyczyniły się w możliwie szerokim zakresie do zmniejszenia stanu bezrobocia.

Specjalną pracą Sekcji o

OGÓLNO-PAŃSTWOWYM ZNACZENIU,

jest operat p. dyr. inż. Wojnarowicza pt. **„Zagadnienie podniesienia poziomu życia gospodarczego w Polsce".**

Operat ten przygotowany wielkim nakładem pracy i znajomości tego zagadnienia, był przedmiotem rozważań Sekcji na szeregu posiedzeń i obecnie w ustalonej już formie przesłany został do Warszawy, jako cenny materiał do studiów, nad podniesieniem poziomu życia gospodarczego w Polsce.

Pragnę podkreślić, że dzień dzisiejszy stanowi dla naszej Organizacji

UKOŃCZENIE PIERWSZEGO ETAPU NASZYCH PRAC

i to przede wszystkim prac o charakterze organizacyjnym.

Jako przewodniczący Oddziału stwierdzić muszę, że od początku prace nasze napotykały

NA OGÓLNE ZROZUMIENIE

haseł Obozu Zjednoczenia Narodowego wśród tutejszego społeczeństwa.

Do Obozu zgłaszają się przeważnie ludzie, którzy mają za sobą duże wyrobienie życiowe i społeczne, dobrze rozumieją sytuację w jakiej znajduje się od kilku lat nasz kraj i widzą, że

DROGA POPRAWY DZISIEJSZYCH STOSUNKÓW, LEŻY WYŁĄCZNIE W SKONSOLIDOWANIU SIĘ CAŁEGO ZDROWEGO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO,

które w zgodzie i współpracy, reprezentować będzie mogło tę siłę zdolną do rozwiązania czekających nas zagadnień, które spowodować muszą poprawę konkretną w naszym życiu gospodarczym, politycznym czy społecznym.

Na terenie naszego miasta, reprezentujemy dzisiaj

POWAŻNĄ I DOBRZE ZORGANIZOWANĄ SIŁĘ.

Okrągło 1500 zdyscyplinowanych członków, zorganizowanych w 53 zespołach, obejmuje wszystkie warstwy naszego społeczeństwa. W szeregach naszych kroczą obok siebie **robotnik, czy rzemieślnik, kupiec drobny i większy, inteligencja pracująca, wolne zawody** i inni i każdy z tych członków, bez sztucznego entuzjazmu, lecz ze zrozumieniem konieczności konsolidacji, stworzenia siły i jednolitej polskiej opinii publicznej, wierzy mocno i **niezachwianie**, że tylko w

JEDNOŚCI, WZAJEMNYM ZAUFANIU

i poważaniu, zdobyć możemy się na ten wspólny wysiłek który dać może lepszą przyszłość.

Wszyscy starać się musimy o to, by tę siłę i wolę jednolitą zdobyć w jak najkrótszym czasie, by móc przystąpić, przy zbiorowym poparciu całego Obozu, do stworzenia przemyślanego i odpowiednio przygotowanego wielkiego programu gospodarczego, który będzie miał za zadanie „podniesienie Polski w zwyż". Po opracowaniu programu, który obejmie wszelkie dziedziny naszego życia, gdyż wszędzie odczuwamy poważne braki i niedomagania, przystąpimy do jego realizacji.

Praca organizacyjna a więc praca nie dająca jeszcze żadnego efektu bezpośredniego, wre w całej pełni w całym kraju. Dzisiaj zorganizowanych już mamy w Polsce 40 Okręgów i 215 Oddziałów Miejskich, niezależnie od Okręgów wiejskich, które w niedługim czasie mają być wcielone do Okręgów Miejskich. Wielka ta praca oparta jest wyłącznie na czynniku społecznym, niech że więc Państwo nie dziwią się i nie niecierpliwią, że jak wiele głosów się słyszy, O. Z. N. jeszcze oczekiwanych zmian nie dokonał i programu naprawy gospodarczej nie ogłosił.

O czynach i efektach będzie można mówić poważnie z chwilą przejęcia władzy przez nasz Obóz, z chwilą wspólnego opracowania programu działania i postawienia Obozu na odpowiednim poziomie organizacyjnym, liczebnym i jakościowym. Każdy z nas stać się musi propagatorem idei Obozu, zjednywać dlań uczciwych obywateli Polaków i przez to przyczyniać się do wzrostu liczebności siły i jakości naszego Obozu. Każdy sam na własnym posterunku starać się musi wypełniać swe obowiązki jak najsumienniej, przez to oddziaływać na swe otoczenie dobrym przykładem, i w swym zespole w miarę sił i środków pracować służąc czy to zdrową inicjatywą czy to bezpośrednią pracą. Ponadto każdy, kto jest członkiem jakiejkolwiek bądź organizacji społecznej, musi osobiście oddziaływać w tym kierunku, by praca społeczna tej organizacji szła po linii zasad naszego Obozu, przyczyniając się w ten sposób do konsolidacji pracy i właściwego nastawienia psychicznego społeczeństwa.

Tak ujęte nasze zadanie jest jednak zagadnieniem niesłychanie skomplikowanym, wymagającym odpowiedniego przygotowania, doboru ludzi uzyskania decydującego wpływu jak i dłuższego czasu do przepracowania tych rzeczy. Zmiana warunków pracy i płacy, zmiany sposobów i form prowadzenia gospodarki, właściwy podział dochodu społecznego, ustosunkowanie się Obozu do takich czy innych życiowych zagadnień społecznych, gospodarczych czy politycznych, to są dylematy tak obszerne, wymagające wszechstronnego ujęcia i przygotowania, że na konkretne efekty w tych dziedzinach liczyć dopiero można po ich przepracowaniu, do czego w naszym skromnym zakresie i my w miarę naszych sił i środków przyczynić się musimy.

W końcu sprawozdania z działalności Oddziału O. Z. N. Toruń, podkreślić wypada, **że poziom członków bez względu na środowisko jest naogół wysoki**, pod względem wyrobienia obywatelskiego i solidarności, która szczególnie ma decydujące znaczenie w organizacji naszego Obozu.

W tej pracy organizacyjnej poznaje się jak stosunkowo wielu dzielnych i wyrobionych ludzi trzymało się dotychczas zdala od spraw o charakterze politycznym. Rozporządzamy już dzisiaj licznym i wartościowym materiałem ludzkim, co daje nam solidną podstawę do dalszej pracy i napawa wiarą **zjednoczenia polskiego społeczeństwa, podciągnięcia Polski w zwyż i zapewnienia obronności kraju tych czołowych zadań naszego Obozu.**

O. Z. N. na Pomorzu

zatacza coraz szersze kręgi organizacyjne

W Chojnicach — pierwsze publiczne wystąpienie w dniu Święta Niepodległości

Onegdaj odbyło się w hotelu p. Urbana w Chojnicach zebranie delegatów organizacji miejskiej okręgu i oddziału chojnickiego Obozu Zjednoczenia Narodowego z udziałem ponad 40 przedstawicieli wszystkich prawie oddziałów miejskich, związków kolejowych oraz urzędniczych i robotniczych. Obrady odbywały się w atmosferze prawdziwie szczerego porozumienia się i współpracy wszystkich stanów. Przewodniczył poseł Stamm.

Po dyskusji uchwalono jednogłośnie wziąć udział w obchodzie Święta Niepodległości w dniu 11 listopada, przy czym członkowie maszerujący zespołowo lub za sztandarem swych organizacyj zawodowych nałożą po raz pierwszy odznakę OZN. — opaskę na lewym ramieniu.

Wielkie Pomorze ma być potężnym bastionem życia polskiego

Uchwały zjazdu działaczy P. Z. Z. w Bydgoszczy

W niedzielę odbył się w Bydgoszczy walny zjazd delegatów Polskiego Związku Zachodniego okręgu pomorskiego z udziałem wybitnych działaczy polskich również z innych terenów. Na zjeździe po obszernych dyskusjach powzięto jednomyślnie szereg uchwał, które tu przytaczamy:

IDEA OBRONNOŚCI PAŃSTWA.

Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. stwierdza z zadowoleniem, że idea obronności Państwa przeniknęła na Pomorzu całe społeczeństwo polskie, które jak największą miłością otacza gwarantkę naszej niepodległości — armię.

Stwierdzając, że ludność Pomorza gotowa jest do najwyższych poświęceń dla wzmocnienia siły zbrojnej Państwa, Zjazd podkreśla konieczność stałej i szybkiej rozbudowy Marynarki Wojennej.

WIELKIE POMORZE.

Historyczna misja czuwania nad rozwojem polskiej siły nad morzem czyni z Pomorza obszar o wyjątkowym znaczeniu w naszym Państwie. W rozszerzeniu granic województwa pomorskiego o obszar nadnotecki i północne powiaty województwa warszawskiego, Walny Zjazd Delegatów Okręgu Pomorskiego P. Z. Z. widzi przełomowy w historii Pomorza moment, otwierający przed tą ziemią nowe możliwości rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Doceniając wagę tego momentu, Zjazd wzywa szeregi członków P. Z. Z. na Pomorzu do wytężonej i pozytywnej pracy kulturalnej i gospodarczej w tej myśli, aby z Wielkiego Pomorza stworzyć potężny bastion życia polskiego, promieniującego na całe Państwo i na przygraniczne a niewyzwolone tereny polskie w Prusach Wschodnich i na Pomorzu Zachodnim.

POLACY W NIEMCZECH.

Zjazd stwierdza, że system hitlerowski zmierza wytrwale do zniszczenia polskości na autochtonnych polskich terenach w Niemczech. Świadczą o tym mnożące się szczególnie w ostatnim roku akty ucisku religijnego, kulturalnego i gospodarczego, stosowane w sposób brutalny wobec elementu, który w Niemczech otwarcie głosi swoją polskość. Wobec objawianej wyraźnie przez odpowiedzialne czynniki niemieckie złej woli w stosunku do Polaków w Niemczech, Zjazd widzi jedyną możliwość zmiany tych stosunków w zastosowaniu wobec mniejszości niemieckiej w Polsce zasady wzajemności. Zjazd stwierdza, że opinia społeczeństwa polskiego na Pomorzu jest w tej sprawie jednolita.

SPRAWA GDAŃSKA

Zjazd stwierdza, że władze W. M. Gdańska, kierowane przez posłusznych Berlinowi agentów partii hitlerowskiej, stwarzają w ostatnich czasach liczne fakty prowokujące uczucia Narodu Polskiego, godzące w stan posiadania Polaków w Gdańsku i podważające uprawnienia Państwa Polskiego na tym terenie.

Opierając się na zwartej, jednolitej postawie społeczeństwa polskiego w stosunku do zagadnień Gdańska, Zjazd apeluje do kompetentnych czynników, aby wreszcie zlikwidować niemożliwe do tolerowania prowokacje W. M. Gdańska.

Stwierdzając, że społeczeństwo polskie gotowe jest do poniesienia jak największych ofiar dla utrzymania tej starej stolicy Pomorza jako portu polskiego. Zjazd wyraża najgłębszą pewność że wszelki zamach na prawo Polski w Gdańsku, będzie odparty przy użyciu wszystkich sił Narodu i Państwa Polskiego jako zamach na całość Rzeczypospolitej.

W SPRAWIE WYKONANIA REFORMY ROLNEJ

Zjazd stwierdza, że dalsza akcja parcelacyjna na Pomorzu, jest koniecznością polskiego interesu państwowego. Zjazd apeluje do władz o podwyższenie areału ziemi przeznaczonej corocznie na parcelację, a dla otworzenia nowych możliwości dla akcji osadniczej na Pomorzu stoi na stanowisku doprowadzenia do zmiany ustawy o reformie rolnej w tym kierunku, aby znieść wyłączenia z tytułu dobrego zagospodarowania, zalesień i t. p.

HANDEL I RZEMIOSŁO

Zjazd wita z zadowoleniem prowadzoną przez kupiectwo i rzemiosło polskie walkę o unarodowienie naszego życia gospodarczego, a w szczególności pomyślne objawy przejawiające się w ekspansji kupiectwa i rzemiosła pomorskiego na tereny innych województw.

Ze względu na konieczność utrzymania na Pomorzu żywotnego i zdrowego kupiectwa i rzemiosła polskiego, Zjazd wzywa społeczeństwo polskie i kompetentne władze do stałego otaczania troskliwą opieką tych dziedzin życia gospodarczego, w szczególności zaś kładzie nacisk na zorganizowanie dobrych i tanich kredytów w celu uniezależnienia polskiego handlu i rzemiosła od obcych instytucyj kredytowych.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Zjazd stwierdza z zadowoleniem wzmożenie na Pomorzu pracy w kierunku uzdrowienia stosunków w dziedzinie spółdzielczości. Zjazd wzywa społeczeństwo polskie na Pomorzu do okazania należytego poparcia spółdzielniom polskim, gdyż tylko wysoki poziom naszych spółdzielni, opartych o solidarnie z nim związane masy społeczne uczyni ze spółdzielczości polskiej na Pomorzu najważniejszą dźwignię życia gospodarczego.

O WYŻEJ ZORGANIZOWANĄ SZKOŁĘ POWSZECHNĄ

W realizacji sieci wyżej zorganizowanych szkół powszechnych na Pomorzu, Zjazd widzi konieczny postulat interesów kulturalnych i gospodarczych Pomorza. Jednocześnie Zjazd wyraża głęboką radość, że władze szkolne doceniając należycie ten postulat, uczyniły z niego naczelny punkt swej pracy na Pomorzu w najbliższym okresie.

Ustanowienie i używanie munduru dla członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej

Warszawa. Decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych zostało udzielone Związkowi b. Ochotników Armii Polskiej pozwolenie na ustanowienie i używanie następującego munduru:

1) Czapka — rogatywka miękka, rozetka mała biało-czerwona na środku otoku, nad rozetką mały orzełek strzelecki, daszek czarny z okuciem na krawędzi.

2) Kurtka — frencz, kołnierz niski wykładany, na kołnierzu z przodu na czerwonym tle wąski biały wężyk pionowy. Długie spodnie.

3) Płaszcz typu wojskowego (krój polowy z okresu wojny), jednorzędowy, na naramiennikach dystynkcje. Barwa munduru stalowa.

Mundur może być używany przy zbiorowych wystąpieniach Zarządów Związku i jego członków.

Noszenie munduru stowarzyszenia przez osoby nie będące jego członkami, jest zakazane.

Nowości na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy

Specjalne zaciekawienie zwiedzających budzi stoisko firmy Radio-Union, która wystawia swe najnowsze modele odbiorników, zbudowanych na zasadzie licencji światowej marki „Orion", Budapeszt (koncern Tungsrama). Firma Union, mało dotychczas znana na terenie Pomorza, zdobyła sobie wstępnym bojem sympatię publiczności ze względu na wyjątkowo solidne wykonanie i wielkie zalety techniczne.

Odbiorniki „Union" wyposażone są w szereg patentowanych udoskonaleń, dotychczas w Polsce nieznanych; do nich należy np. antimikrofoniczny kondensator (patent Orionu), który znacznie ulepsza odbiór na falach krótkich. Wogóle zakres krótkofalowy został bardzo udoskonalony w tych aparatach.

Podkreślić jeszcze należy, że nowe modele Union odznaczają się niezwykle naturalnym odtwarzaniem muzyki i mowy. Szczególne zainteresowanie na Wystawie budzi model Union-Lux w pięknej skrzynce, specjalnie projektowanej dla Radio-Unionu przez jednego z najwybitniejszych polskich artystów, p. Jerzego Karolaka (z grupy „Ładu").

Wprowadzenie „Unionów" na rynek z pewnością ograniczy zbędny import zagranicznych aparatów, bowiem zwolennicy tych ostatnich znajdą w nowych „Unionach" wszystkie zalety i udoskonalenia, w jakich przoduje zagranica przy umiarkowanych cenach.

7615

LISTOPAD
5
Piątek

KALENDARZYK
Piątek 5. 11. — Katarzyny
Sobota 6. 11. — Leonarda
Niedziela 7. 11. — Herkulana

Z miasta

— **Z okazji Tygodnia Polskiego Białego Krzyża**, młodzież bydgoskich kół szkolnych P. B. K. urządza dnia 11 listopada rb. o godzinię 17-ej w hali ćwiczeń pp. wieczornicę p.t. „Młodzież żołnierzowi". Na powyższą imprezę jak najuprzejmiej zaprasza **Zarząd.**

— **Wieczorek rodzinny urządzają oddziały żeńskie i męskie P. P. W. i I. K. R. dnia** 6 bm. o godz. 20. we własnej świetlicy przy ul. Jagiellońskiej nr. 5 II. ptr. Wstęp 99 gr. Własny bufet, ceny najniższe, orkiestra doborowa. Na powyższy wieczorek uprzejmie zaprasza wszystikch komitet.

— **Bydgoskie firmy radiowe.** Zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników na dzisiejsze ogłoszenia firm radiowych, które w Bydgoszczy cieszą się szczerym uznaniem i zaufaniem całego społeczeństwa. Firmy są bogato zaopatrzone w rozmaite odbiorniki najnowszych konstrukcyj, tak, że mogą zadowolić najwybredniejsze wymagania.

— **Składajmy książki dla żołnierzy.** Od 5—12 listopada apeluje Polski Biały Krzyż w swym Tygodniu do ofiarności społeczeństwa. Zbiera fundusze na zwalczanie analfabetyzmu — zbiera książki do bibliotek żołnierskich. W każdym domu znajdzie się książka, która będzie godziwą lekturą dla naszych obrońców granic. Ofiary przyjmuje sekretariat Polskiego Białego Krzyża, ul. Słowackiego nr. 3 — pokój 5 — codziennie od godz. 10-ej do 14-ej.

— **Zamknięcie sezonu w Kurkowym Bractwie Strzeleckim.** Jak zwykle zamknięcie odbyło się uroczyście proklamacją króla jesiennego i rozdaniem nagród. P. Bociek zdobył w roku bieżącym po raz pierwszy godność „króla jesiennego". Rycerzami jesiennymi zostali pp. Jerzy Kesterke i Jędryczka. Tarcz łowiecką zdobył celnym strzałem p. Ogiński, ordery pp. Franciszek Jakubowski, Balcer i Friedrich, a poza tym strucle także zdobyli pp. Ziółkowski, Kujawski i Bloch.

Uroczystość zamknięcia sezonu zakończyła się skromnym wieczorkiem.

Zebrania — Odczyty

— **Zarząd Placówki III Wilczak — Okole Związku Powst. i Wojaków OK VIII Bydgoszcz** donosi, iż na dzień 5 bm. (piątek) o godz. 19,30 zwołuje swoje miesięczne plenarne zebranie w sali p. Kowalewskiego przy ul. Wrocławskiej 7. Obecność wszystkich członków konieczna. „Wolność".

— **Polski Biały Krzyż zaprasza na podwieczorek taneczny** w dniu 7 listopada o godz. 17-tej w sali malinowej hotelu Pod Orłem. Podwieczorek urozmaicą występy artystyczne. Wstęp 1 złoty od osoby. Dochód na oświatę żołnierza. 7643

— **Koncert — światowej sławy śpiewaczki Ireny Cywińskiej oraz pianisty wirtuoza prof. Roesslera** odbędzie się staraniem Polskiego Białego Krzyża w dniu 5 listopada o godz. 20-tej w auli gimn. Kopernika. Przedsprzedaż biletów w firmach — Gieryn i Świt. 7638

— **Czy pamiętasz,** że w niedzielę, dnia 7 listopada jest w sali malinowej hotelu Pod Orłem **podwieczorek taneczny** Polskiego Białego Krzyża? 7642

Kronika policyjna

— **Kradzież mieszkaniowa.** Do zamkniętego mieszkania wtargnęli złodzieje i skradli na szkodę p. Heleny Wistok (ul. Chełmińska), bieliznę damską i pościelową na ogólną wartość 997 zł.

— **Kradzież w komórce.** Do komórki będącej własnością p. Liki Wojdesławskiej (Pomorska 50) dostali się jacyś nieznani sprawcy skąd skradli jej 2 kotły i 1 wannę wartości 50 zł.

— **Znikł rower.** Na szkodę firmy Sobieszczyński (ul. Pomorska 1) skradł jakiś nieznany sprawca z ul. Leszczyńskiego rower męski.

— **Kradzież pieca żelaznego.** Z podwórza domu przy ul. Biedaszkowo 22, skradł jakiś rzezimieszek piec żelazny wraz z rurami wartości 15 zł.

NA OSTRZU JĘZYKA.

W OBRONIE NOCY...

**Jest „Dzień" Matki, Ojca, Dziecka,
Cnoty, Floty, Oszczędności,
„Dzień" chodzenia w szkockich kieckach,
„Dzień" Publicznej Ofiarności.**

**Jest „Dzień" Konia, Kota, Słonia,
Psa wiernego, Złotej Rybki,
Przechadzania się po błoniach,
„Dzień" Impasu, Czasu, Lasu,
I chodzenia w las na grzybki...**

**Jest „Dzień" Ciszy, Abstynencji,
Sportu, Łyżew, Wiosła, Łódki, —
jest ich tyle że nareszcie
rok okazał się za krótki...**

**Gdy więc „dni" tych jest bez liku,
smutny los Twój, Czytelniku:
„dniarze" mając dni w swej mocy —
Wnet zabiorą się do nocy...**

**I gdy sypną nimi hojnie,
będzie-ż można spać spokojnie?...**

Sęp

Dzień w Bydgoszczy

Gawędy

Uliczne „nabieranie" ludzi

Główne ulice naszego kochanego miasta są prawie zawsze obsadzone czujnymi patrolami... leicarskimi.

Stoi taki pan, uśmiecha się bosko, „knypsuje" — i za chwilę podsuwa ci kwitek, za który tytułem zadatku musisz wpłacić brzęcącą monetę.

Gdy idziesz po kilku dniach po zdjęcie okazuje się, żeś — napozór zupełnie chłop normalny — podobny jest do diabła.

Robisz awanturę, ale nic z tego: wytłumaczą ci, że jesteś mało fotogeniczny, zaklniesz — i na tym koniec.

Ale bywa i tak: zamawiasz zdjęcie, płacisz zadatek, a fotograf wsiąka jak kamfora. Tracisz zarazem usłużnego fotografa i — naiwnie wpłacony zadatek.

Przypuszczam, że dobrzeby było, aby władze wglądnęły w te stosunki i licencje wydawały tylko takim fotografom, którzy nie będą burzycielami zaufania społecznego.

(Sęp.)

Nowa placówka radio-techniczna

pod firmą „Eternit" w Bydgoszczy przy ul. Mostowej 12

W Bydgoszczy przy ul. Mostowej 12 zostało uruchomione przedsiębiorstwo radio-techniczne „Eternit". Zakład powyższy nastawiony na warsztaty, urządzony i wyposażony w najnowocześniejsze urządzenia, da gwarancję należytej obsługi wszelkich uszkodzeń odbiornika. Laboratorium radiowe (pierwsze w Bydgoszczy), zaopatrzone w najnowocześniejsze instrumenty miernicze, pozwoli wszystkim właścicielom radio-odbiorników na skontrolowanie selektywności i wszelkich usterek ich odbiorników (szmerów, trzasków, i t. p.), a tym samem da możność ich usunięcia. Nowością dalszą firmy jest specjalna obsługa poradni dla radioamatorów wraz z stacją doświadczalną i laboratorium. Aparaty Eternit są prawdziwym przebojem sezonu.

Przeróbka i modernizacja aparatów, na wszelkie typy i prądy jest specjalnością firmy.

— **Nocny dyżur aptek.** Dyżur pełnią od dnia 2—7 listopada rb. apteka Piastowska, ul. Śniadeckich 39, tel. 3682 i apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1, tel. 3098.

— **Komenda policji i urząd śledczy 27-00.**

— **Straż pożarna 06.**

— **Pogotowie ratunkowe tel. 2615 i 2616**

Z Teatru Miejskiego

Dziś w piątek operetka Kalmana „Księżna Czardaszka".

W sobotę po południu o godz. 16-ej po cenach najniższych dla młodzieży szkolnej arcydzieło Z. Krasińskiego „Nieboska Komedia" w ciekawej realizacji reżyserskiej i aktorskiej, w premierowej, doskonałej obsadzie.

W sobotę wieczorem na afiszu arcydzieło literatury operetkowej arcymelodyjna „Lizistrata" P. Linkego pod wytrawną batutą kapelm. Sillicha i w świetnym wykonaniu pp. Carnero, Grywiczówney, Hermanowej, Morozowiczowej, Wańskiej, Domosławskiego, Rewkowskiego, Tatrzańskiego, Wińczewskiego i Wawrzkowicza. Fantazja choreograficzna „Czar nocy" brawurowo wykonana przez primabalerinę Soboltównę, baletmistrza Wojnara oraz zespołu baletowego jest przedmiotem gorących owacji ze strony widzów.

W niedzielę po południu o godz. 16-tej po cenach zniżonych daną będzie tryskająca szczerym polskim humorem komedia M. Bałuckiego „Krewniaki".

W niedzielę wieczorem o godz. 20 operetka „Lizistrata" P. Linkego.

W pełnych próbach rapsod bohaterski w 3 aktach T. Konczyńskiego „Emilia Plater" w reżyserii N. Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

REPERTUAR KIN.

APOLLO: „Penny" i nadprogram.
BAŁTYK: „Wszystko dla zwycięzcy" i „Walczę o życie", w roli głównej Paul Hull.
KRISTAL: „Dziewczęta z Nowolipek" i tygodnik „Pata".
MARYSIEŃKA: „Król i chórzystka" i nadprogram.
CAPOTOL: „Sitting Bull" i „Stradivari".

Czy „Caritas" spełnia swą misję?...

Opieka moralna nad młodzieżą. — 68.000 zł na cele charytatywne. — Narzekania żebraków

Podkreślić należy życzliwe ustosunkowanie się władz duchownych, państwowych, samorządowych i wojskowych do poczynań okręgu. Niemniej na uwypuklenie zasługuje współpraca z okręgiem przede wszystkim miejscowych Stowarzyszeń Wincentek, Kat. Koła Pań, Sekcji Młodych, Koła Kultury Katolickiej, Sokoła i Młodych Polek, i in. Nie można też nie wspomnieć o życzliwości księży proboszczów, którzy najbardziej spieszyli Okręgowi z pomocą.

Praca wydziałów Parafialnych polega na udzielaniu opieki moralnej biednym, na opiece nad młodzieżą i na udzielaniu świadczeń ubogim. Opieka moralna obejmuje odwiedzanie w domach w sprawach wsparcia i duszpasterskich, opiekowanie się chorymi, sanowanie małżeństw, nakłanianie do przyjmowania Sakramentów św., załatwianie spraw w imieniu parafii w urzędach i instytucjach, walkę z pijaństwem i t. p. Opieka nad młodzieżą obejmuje opiekę nad sierotami, dziećmi nieślubnymi, młodzieżą moralnie zaniedbaną i zagrożoną, młodzieżą bezrobotną. Ponadto w okresie sprawozdawczym ubrano 457 dzieci I Komunii św. oraz 24 dzieci wysłano na kolonie względnie półkolonie.

Ogólna liczba osób wspieranych przez Wydziały Parafialne wynosi 1431 rodzin, 544 osób samotnych; 260 osób otrzymało obiady; 317 osobom wystarano się o pracę; wydano 3684 sztuk odzieży; udzielono pomocy w naturaliach ogólnej wartości 22.056,44 zł; obdarowano gwiazdką 816 rodzin, 368 dzieci a święconką 1334 rodzin. Rozchód na powyższe cele Wydziałów Parafialnych Caritas wynosi 32.621,50 zł. Razem B. O. Caritas z swoimi wydziałami parafialnymi rozchodował 67.938 zł 68 gr.

W świetle powyższych cyfr dziwnym się zdaje, że często żebrzący odesłani do B. O. C. twierdzą „Caritas nic nie daje"! Niestety znajdują się ludzie, którzy wierzą w prawdziwość tych słów. Fakty jednak przeczą temu. Caritas daje, ale nie każdemu, bo jego metodą jest racjonalna jałmużna, której udziela po zapoznaniu się z faktycznym stanem nędzy.

Dorocznym zwyczajem urządza w okresie „Tygodnia Miłosierdzia" B. O. „Caritas" swoje walne zebranie. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Skonieczny, do pióra powołano p. Łagockiego. Sprawozdanie kasowe przedstawił p. Łagocki. Wykazało ono, że B. O. Caritas rozchodował na potrzeby biednych w roku sprawozdawczym 1936/37 zł. 35.315,10, a wydziały parafialne Caritas sumę 32.562,74 zł., razem 67.879.84 zł.

Obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności przedstawił dyrektor B. O. Caritas, ks. dr J. Łuczak.

W żywej dyskusji, jaka rozwinęła się nad sprawozdaniem, żalono się na to, iż część społeczeństwa wciąż jeszcze stoi zdala od wszelkiej akcji charytatywnej. Wskazywano również na to, że wśród młodszej generacji bezrobotnych szerzy się zawodowe nieróbstwo, któremu należy położyć kres przez to, iż żądać należy odpracowania za wsparcia. Żądano wreszcie aby władze zajęły się żebraniem dzieci, małoletnich i kobiet wystających na ulicach.

Mistrzowski koncert śpiewaczki operowej I. Cywińskiej i pianisty-wirtuoza Edmunda Roesslera

W ostatniej chwili przypominamy, że dziś tj. w piątek dnia 5-go listopada o godzinie 20-tej w auli gimn. Kopernika odbędzie się staraniem Polskiego Białego Krzyża koncert Ireny Cywińskiej (śpiew) i prof. Edmunda Roesslera (fortepian).

Irena Cywińska — wychowanka sławnego pedogoga Lelimy i mistrzów zagranicznych, o przepięknym sopranie liryczno - dramatycznym, występowała na wszystkich scenach operowych polskich i wielu zagranicznych. Bydgoszcz niestety nie miała jeszcze sposobności goszczenia u siebie p. Cywińskiej, ale, radiosłuchacze w Bydgoszczy z pewnością zapamiętali sobie jej wspaniały występ wraz z mistrzem Kiepurą w operze „Toska" Pucciniego" oraz wiele innych jej recitali śpiewaczych.

O prof. Edmundzie Roesslerze, znanym i cenionym pianiście nie potrzebujemy wiele pisać, gdyż i tak jest on ulubieńcem publiczności bydgoskiej.

Artyści wykonają piękny program, składający się z utworów Rossiniego, Mozarta, Chopina, Selinberta, Brahmsa, Nowowiejskiego i wielu innych, a publiczność bydgoska zamanifestuje swą muzykalność i swe uczucia dla Żołnierza Polskiego, przychodząc tłumnie posłuchać tych artystów.

Pozostałe bilety w cenie od 3 zł do 50 gr. do nabycia w księgarni Gieryna (Pl. Teatralny) oraz „Świt" (ul. Gdańska). Fortepian koncertowy Blüthnera z F-my Sommerfeld. 7645

Bezpłatne wyświetlanie ciekawego filmu

Jak wyglądaja polskie więzienia? — Dziś przedstawienie w kinie „Kristal"

Staraniem Ministerstwa Sprawiedliwości wykonany został film p. t. „Nowe typy zakładów penitencjarnych w Polsce".

Film ten ilustruje życie więźniów i przebieg odbywania kary w nowoczesnych typach więzień polskich, mających urzeczywistniać najnowsze postulaty i zdobycze systemów penitencjarnych.

Dla szerokich kół film ten posiada nader wzniosłe znaczenie, dając im możność zaznajomienia się z tak ważnym, a stosunkowo mało znanym etapem walki z przestępczością, jakim jest wykonanie kary więzienia.

Zdając sobie sprawę z wysokich walorów tego filmu Ministerstwo Sprawiedliwości postanowiło rozpowszechnić go w jak najszerszym zakresie przy pomocy pokazów, których organizowanie poruczyło Zrzeszeniu Aplikantów Sądowych.

Pokaz filmu odbędzie się w Bydgoszczy w dniu 5 listopada o godz. 15.30 w sali kina Kristal.

Krótkie przemówienie na temat fidmu wygłosi p. podprokurator A. Masojada.

Ze względu na doniosłe znaczenie filmu Zarząd Koła Okręgowego Aplikantów Sądowych zaprasza do łaskawego wzięcia udziału w pokazie.

Początek punktualnie o godz. 15.30
Wstęp bezpłatny.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
IV. N. 19/31

UCHWAŁA

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy Towarzystwo Eksploatacji i Handlu Żelazem „Tehaz“ Sp. z o. p. w Bydgoszczy, wskutek doniesienia zarządcy masy upadłościowej firmy Towarzystwo Eksploatacji i Handlu Żelazem „Tehaz“ Sp. z o. p. w Bydgoszczy o wyczerpaniu masy i dokonaniu rozdziału znosi się postępowanie upadłościowe względem majątku firmy upadłej.

Bydgoszcz, dnia 29 paździenika 1937 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. Nr. 1285/VIII 7648

Na fali plotek politycznych

„OBRONA LUDU“, „DZIENNIK BYDGOSKI“ I „POLONIA“ NIE WYSTARCZAJĄ

Na ostatnim posiedzeniu zarządu głównego nowopowstałego Stronnictwa Pracy podnoszona miała być sprawa powołania do życia w Warszawie dziennika, organu tej partii. Redakcję naczelną tego pisma miały objąć p. Kwieciński i członek zarządu głównego Stronnictwa Pracy.

INSPEKCJE PANA PREZESA

W ciągu najbliższych miesięcy zorganizowane mają być w większych miastach, przeważnie wojewódzkich, zjazdy Stronnictwa Narodowego. Na zjazdach przemawiać ma nowo obrany prezes Str. Nar., adwokat Kowalski, który równocześnie przeprowadzi inspekcje oddziałów i kół Stronnictwa w powiatach.

KONSERWATYŚCI PRZED WIELKĄ NIEWIADOMĄ

Zjednoczenie zachowawczych organizacyj politycznych, na czele którego stoi ks. Radziwiłł — jako prezes oraz p. Wańkowicz — jako wiceprezes, zwołało na dzień 2 grudnia br. zjazd do Warszawy. Przedmiotem obrad będą sprawy polityczne oraz wewnętrzno - organizacyjne. Obóz konserwatywny znajduje się w sytuacji nie wyjaśnionej, jeśli chodzi o stosunki z innymi stronnictwami.

WOJNA CZY POKÓJ?

Na listopad i początek grudnia przygotowanych jest kilka zjazdów młodzieżowych - ogólnopolskich. Tak więc przede wszystkim odbędą się zjazdy dwu najliczniejszych organizacyj młodzieżoych „Siewu“ i „Wici“. Organizacje te różnią się dziś tylko statutami i obsadą personalną. Zasady programowe i ideowe są prawie te same. W ostatnich czasach nastąpiło między nimi „zawieszenie broni“ w terenie, a nawet w niektórych sprawach działacze „Wici“ i „Siewu“ znajdują wspólną platformę. Dziś już uchodzi za rzecz pewną, że na mających się odbyć zjazdach obu tych organizacyj odezwą się głosy t. zw. „dołów“ organizacyjnych w sprawie połączenia. Akcję inspiruje „Siew“. Oceniając rzecz realnie, trzeba jednak stwierdzić, że do połączenia nie dojdzie, a wszelkie próby i inspiracje w tym kierunku są taktycznymi „manewrami“.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 4 listopada 1937 roku

Dewizy

Belgia 89.75 89.93 89.57; Berlin 212.97 212.11; Gdańsk 100.20 99.80; Amsterdam 292.25 292.97 291.53; Kopenhaga 117.45 117.74 117.16; Londyn 26.31 26.38 26.24; Nowy Jork czeki 5.28 pięć ósmych 5.29 siedem ósmych 5.27 trzy ósme; Nowy Jork kabel 5.28 trzy czwarte 5.30 5.27 i pół; Oslo 132.48 131.82; Paryż 17.92 18.12 1772; Praga 18.51 18.56 18.46; Sztokholm 135.60 135.93 135.27; Zurych 122.20 122.50 121.90; Wiedeń 99.20 9880; Mediolan 27.94 27.74; Helsinki 11.62 11.65 11.59; Montreal 5.29 trzy czwarte 5.27 i ćwierć; Tel Aviv 26.38 26.24.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 89.93 89.50; Dolary amerykańskie 5.28 i pół 5.26; Dolary kanadyjskie 5.28 i pół 5.26; Franki francuskie 18.12 17.62; Floreny holenderskie 292.92 291.25; Franki szwajcarskie 122.50 121.70; Funty angielskie 26.38 26.22; Guldeny gdańskie 100.20 99.80; Korony czeskie 17.30 16.50; Korony duńskie 117.74 116.90; Korony norweskie 132.48 131.50; Korony szwedzkie 135.93 134.95; Liry włoskie 21.60 21.00; Marki fińskie 11.65 11.20; Marki niemieckie 118.00 115.00; Szylingi austriackie 98.50 97.50; Marki srebrne 121.00 118.00; Tel Aviv 26.20 25.90.

Akcje

Bank Polski 108.00; Cukier 32.75; Węgiel 23.25.
Tendencja nieco słabsza.

Papiery

4½% wewnętrzna 55.13 55.50; 3% inwestycyjna I emisja 69.50 serie nie notowane; 3% inwestycyjna 2 emisja 71.00 serie nie notowane; 5% konwersyjna 62.00; 4% premi. dol. 38.75 39.00; 4% konsolidacyjna 59.75; 8% ziem. dol. kupon 82.40; 4½% ziemskie seria piąta 55.25 55.50; 4½% Warszawy 58.75; 5% Warszawy stare 64.00 63.50; 5% Warszawy 1933 61.75 62.38 62.00; 5% Warszawy 1936 62.50; 5% Łodzi 1933 56.50 56.25; 6% obligacje Warszawy 6 emisja 63.50.

Tendencja dla pożyczek i listów nieco mocniejsza.

Śmiertelna obserwacja na węglarce pędzącego pociągu

Tragiczny zgon kolejarza bydgoskiego w Gdyni

Wstrząsający i tragiczny w skutkach wypadek wydarzył się wczoraj we wczesnych godzinach rannych w Gdyni.

O godz. 3 min. 53 przybył na dworzec gdyński pociąg węglowy nr. 1499. Na węglarce znajdującej się za parowozem znaleziono zbroczone krwią zwłoki konduktora pociągu, 47-l. Alojzego Pawłowskiego z Bydgoszczy (ul. Grunwaldzka 68). Pawłowski miał rozbitą czaszkę.

Zagadkę tragicznej śmierci wyjaśniono o tyle, że stwierdzono, iż śp. Pawłowski w czasie, gdy pociąg przebywał drogę na odcinku toru Wielki Kack — Gdynia. znajdował się na szczycie węglarki. Stojąc na wysokim stosie węgla kolejarz nie zauważył w ciemności, iż pociąg zbliża się do wiaduktu, znajdującego się w pobliżu leśniczówki pod Kackiem.

Zanim kolejarz zdążył się zorientować — pędzący pociąg wpadł pod niskie sklepienie wiaduktu i Pawłowski ugodzony w głowę, padł z robitą czaszką na stertę czarnych diamentów.

Śmierć Pawłowskiego nastąpiła prawie że natychmiast. Zwłoki przewieziono do kostnicy. Nieszczęśliwy osierocił 2 nieletnich synów.

Pawłowski zapędził się na węglarkę aby zaobserwować węglokradów, którzy za powrotem zimy rozpoczęli swe wyprawy złodziejskie. Maszynista parowozu widział Pawłowskiego ostatni raz na stacji w M. Kacku, kiedy dawał sygnał latarką do odjazdu.

Starzec zabity drewnem

odbitym przez lokomotywę kuriera

Onegdaj koło godz. 10 rano szedł obok toru kolejowego 70-letni robotnik Jan Kirschbaum z Rożentala niosąc na plecach drąg długości około 4 metrów, przeznaczony na opał. W pewnym momencie przejeżdżający w kierunku Pelplina parowóz pociągu pośpiesznego uderzył w jeden z końców drąga, który zakręciwszy łuk uderzył Kirschbauma drugim końcem w brzuch tak silnie, że ten legł na ziemi bez przytomności.

Pociąg pospieszny natychmiast zatrzymano i zajęto się Kirschbaumem, którego zaraz odwieziono na stację kolejową do Pelplina, skąd odstawiono do szpitala św. Józefa. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej. Starzec zmarł nie odzyskawszy przytomności na skutek wylewu krwi w jamie brzusznej.

Nadużycia w zarządzie miasta Działdowa

Jak się dowiadujemy, burmistrz Działdowa zwolnił ze służby urzędnika miejskiego Alfonsa Jasińskiego, skierowując jednocześnie doniesienie do prokuratora przeciwko Jasińskiemu o nadużycia służbowe.

Ze sportu

Głosy prasy paryskiej o występie polsk. piłkarzy w Paryżu

Francuska prasa sportowa i wszystkie prawie dzienniki paryskie poświęcają wiele miejsca omówieniu świetnego zwycięstwa polskiej Ligi nad Bologną. Wszyscy sprawozdawcy podkreślają wysoką klasę polskich graczy, którzy zdobyli sympatię zarówno publiczności jak i prasy.

Sprawozdawca „Le Journal“ pisze, iż meczu tego oczekiwano z dużym zainteresowaniem nie tyle ze względu na ekipę polską, której większość widzów nie znała, ale ze względu na to, że Bologna w czerwcu b. r. zdobyła sobie w Paryżu duży sukces, eliminując kolejno w czasie turnieju wystawowego zwycięzcę pucharu Francji, klub Sochaux, praską Slavię i leadera Ligi angielskiej Chelsea. Dlatego też licznie zebrana publiczność przybyła przede wszystkim, aby zobaczyć jak gra słynna Bologna. Tymczasem ekipa polska najpierw zadziwiła publiczność paryską, po tym oczarowała — pisze sprawozdawca — a w końcu wzbudziła entuzjazm. Bologna za to zawiodła, pozwalając Polakom czasem manewrować, a nawet czasem grać o całą klasę lepiej. Krótko mówiąc, Polacy odnieśli świetne zwycięstwo, gdyż pokonali mistrza Włoch 5:1. Tego rodzaju rezultat był nieoczekiwany.

„Le Petit Journal“ pisze, iż piłkarze włoscy, którzy stanęli do meczu jako faworyci, zostali rozgromieni przez świetnych piłkarzy polskich.

„L'Oeuvre“ pisze, iż Polacy wykazali świetną i niezwykle skuteczną grę. System gry Polaków szybko wywołał zamieszanie w drużynie włoskiej, która w przeddzień uważała, że ma zwycięstwo w kieszeni.

W podobnym tonie pisze i reszta prasy francuskiej.

Programy radiowe

Piątek, 5 listopada

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół: „Manewry w Dąbrowie“ w opracowaniu Antoniego Nowinicza. 11.40 Józef Haydn. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Bajki indiańskie“. „Ptak deszczu“ — audycja muzyczno-słowna dla dzieci w opracowaniu Zofii Nowosielskiej. 16.05 Rozmowa z chorymi ks. kapel. Michała Rękasa. 16.20 Koncert orkiestry mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Czy praca pani domu może być zawodem“ — pogadanka, wygłosi Halina Siemiońska. 17.15 Arie i pieśni w wyk. Olgi Didur-Wiktorowej (mezosopran). Tadeusz Seredyński (akomp.), oraz płyty. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Marsze charakterystyczne — płyty. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Syn marnotrawny“ — komedia Stanisława Trembeckiego. Radiofonizacja i reżyseria Tadeusza Byrskiego. 19.40 Muzyka z płyt. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z sali Filharmonii Warszawskiej pod dyr. Jaszy Horensteina i France Ellegard (fortepian). 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

11.40 Z utworów Antoniego Dworzaka — płyty. 13.10 Dla każdego coś ładnego — płyty. W przerwie o godz. 14.00 Wiadomości z Pomorza i parę informacji. 18.15 Koncert solistów (transmisja ze studia Rozgłośni Pom. na Wystawie Radiowej w Bydgoszczy). 18.40 „Jak się ubrać“ — odczyt wygłosi Helena Piskorska. 18.55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23.00 Tańce i piosenki — płyty.

GDAŃSK

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

TORUŃ

SEKCJA TECHNICZNA KOMITETU BUDOWY MUZEUM ZIEMI POMORSKIEJ W TORUNIU

ogłasza

przetarg nieograniczony na roboty
1) ślusarskie
2) żelbetonowe i murarskie
3) dekarskie i blacharskie
4) szklarskie.

Ślepe kosztorysy i szczegółowe informacje otrzymać można w biurze Kierownictwa Budowy przy ul. Krasińskiego (plac budowy) codziennie w godz. od 8 do 14-tej.

Oferty w należycie zapieczętowanych kopertach wraz z 3 proc. wadium należy składać do Kierownictwa Budowy do dnia 12 listopada rb. godz. 10-ta rano.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 12-tej w Urzędzie Wojewódzkim Wydz. Kom. Budowl., pokój Nr. 45.

Komisja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta.

Przewodniczący Sekcji Technicznej. 7619
(Inż. J. Marynowski).

Sąd Grodzki w Bydgoszczy.
IV. N. 84/25

UCHWAŁA

W sprawie postępowania upadłościowego nad majątkiem firmy C. J. Targowski i Ska w Bydgoszczy, wyznacza się termin końcowy przed niżej podpisanym Sądem na dzień 3 grudnia 1937r o godz. 10, pokój 3.

Bydgoszcz, dnia 30 października 1937 r.

Sąd Grodzki.

Zlec. Nr. 1284/VIII 7647



GRUDZIĄDZ

Na sprzedaż

posiada Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu

2 zbiorniki żelazne (boilery)

o pojemności 2.375 litrów każdy, wraz z wężowcami. Średnica zbiorników 110 cm, grubość ścian 6 mm. Oglądać można w gmachu Ubezpieczalni przy ul. 3 Maja nr. 17 do dnia 10. 11. 1937 r. w godzinach od 8 do 15-tej.

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu. 7620

Numer akt: III Km. 560/37

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru III Stefan Czarnecki, mający kancelarię w Bydgoszczy, ul. Dworcowa Nr. 76 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 listopada 1937 r. o godz. 9,30 w Bydgoszczy F-ma Hartwig, ul. Dworcowa Nr. 54 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do F-my I. Haskielberg, składających się z 80 tuz. gum. narożników damsk., 3 tuz. gum damsk. nr. 240 tuz. gum. damsk nr. 4—6, 6 pół kartów po 1½ kg, 27 kg skóry podeszw., 14 kg faledry, 10 kaw. skóry podeszw. a 5 kg, 25 kg skóry podeszw. w 5 kaw., waga dziesiętna ciągn. do 200 kg, oraz 20 par kopyt nowych damsk. i męskich, oszacowanych na łączną sumę zł 990,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 25 października 1937 r.

Komornik: (—) Stefan Czarnecki.

Zlec. Nr. 212/VIII/K. 7646

ZARZĄD MIEJSKI W DZIAŁDOWIE

ogłasza

KONKURS

na stanowisko

rachmistrza

z uposażeniem IX grupy pragmatyki dla pracowników samorządowych. Od kandydatów wymagane są:
1) obywatelstwo polskie
2) wykształcenie średnie i kurs buchalteryjny względem szkoła handlowa, oraz
3) pięcioletnia praktyka w służbie państwowej lub samorządowej.

Dla kandydatów, posiadających dłuższą praktykę zawodową mogą być poczynione ustępstwa z wymagania w punkcie 2.

Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami dokumentów można składać do dnia 15 listopada br. włącznie.

Posada wakuje od zaraz. 7621

Burmistrz:
(F. Szwedowski).



ROZMOWA ALKOHOLIKA

Czy mam jeszcze wypić?

Żołądek mówi że tak — głowa że nie — głowa jest mądrzejsza od żołądka — mądry zawsze ustępuje — więc wypiję jeszcze kieliszek.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 8-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Józef Kretowicz Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowieds. na Gdynię: Wiktor Mielaikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Franciszek Myśliński Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odp. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.